Nr. 235 (3795) Warszawa, ŚRODA 21 Sierpnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ZGODA WEWNĘTRZNA

Od kilku tygodni część prasy polskiej rozważa sprawę tak zwanej zgody wewnętrznej. Dyskusja jest dość chaotyczna, wychodzi bowiem z różnych założeń. Jedni są zgorszeni **formami** walki politycznej w Polsce dzisiejszej i chcieliby je zmienić na bardziej kulturalne, wytworne. Drugich niepokoi pogłębiający się rozdźwięk między dwoma obozami, za jakie uważają obóz rządowy i całą, zwalczającą ten obóz opozycję. Ci chcieliby, aby przedstawiciele obu stron zasiedli do „jednego stołu" i próbowali porozumieć się. Są też tacy, co wywodzą konieczność zgody z niebezpieczeństw zewnętrznych, jakoby zagrażających Polsce. Inni wreszcie uważają obecny stan rzeczy za wysoce anormalny i szkodliwy dla całości Państwa i chcieliby zaradzić złu przez dyskusję zwalczających się stron, ale na ściśle określonej platformie, w przeciwnym bowiem razie dyskusja spełznie na niczem.

Nie zwracalibyśmy uwagi na wszystkie te głosy, podlane silnie ogórkowym sosem, gdyby nie pewne okoliczności, godne podkreślenia. Jaskółkę zgody wewnętrznej wypuścił pierwszy **„Dziennik Bydgoski"**, organ frondy chadeckiej, zwalczający Korfantego, a ugodowo nastrojony względem „sanacji", nie znajdujący jednakże oparcia w b. zaborze pruskim. Stąd staje się zrozumiała jego chęć pośrednictwa: Jest to poszukiwanie twardszego gruntu pod własne istnienie. Hasło pisma bydgoskiego podchwyciła **„Rzeczpospolita"**, organ warszawskiej chadecji, nie odgrywającej również większej roli przy obecnem ugrupowaniu sił, a więc także skłonniejszy do teoretycznych rozważań na nieobowiązujący do niczego temat. Ale dziennik ten — przyznać to trzeba — rozpatrzył sprawę z kilku stron i obwarował ją tylu zastrzeżeniami, że praktyczne rezultaty z całej dyskusji są wyłączone.

Co jednak zastanawia, to skwapliwość, z jaką podjął hasło zgody wewnętrznej — **„Głos Prawdy"**, a poniekąd także... **„Przedświt"**. Organ B. B. S. wprawdzie nie zabierał głosu w samej sprawie „zgody", ale wciąż pisze i pisze do znudzenia o polityce zagranicznej, pragnąc odwrócić uwagę od spraw wewnętrznych i urastając w mniemaniu własnem na „czynnik" polityczny.

Otóż ten zwrot najbardziej bojowego doniedawna pisma „sanacyjnego" ku „zgodzie wewnętrznej" jest b. znamienny. Jest to oznaka **załamania się i kapitulacji.** Bo i jakże to? Czy rządy pomajowe wypełniły już swe zadania, dały Państwu doskonały ustrój, zapewniły ludności dobrobyt, a Polsce mocarstwowe stanowisko na świecie? Jedno z dwojga: albo organ Legjonów jest zdania, że „sanacja" tego wszystkiego nie dokona i że musi zrezygnować z zadań, przerastających jej siły i zdolności, albo też pragnie zawrzeć kompromis z którymś ze swych przeciwników, by razem z nim dźwigać brzemię władzy. W jednym i drugim wypadku mamy załamanie się i kapitulację.

Historja nas uczy, że grupa rządząca wtedy tylko nawołuje do zgody, gdy czuje się słaba, gdy jest „na wylocie". Nie inaczej musi być z „sanacją", jeśli jeden jej wykładnik prasowy, najbardziej nieokiełznany w słowie, wędruje do Kanossy „zgody wewnętrznej".

Prasa „sanacyjna" czuje się istotnie fatalnie. Ale nie wie ona, co zdecyduje czynnik decydujący i dlatego narazie tylko markuje „zgodę". Sądząc z polityki rządowej ostatnich miesięcy nastawienie rządowe jest wyraźnie prawicowe, to też nawet **„Głos Prawdy"** zezuje raczej ku prawicy, a nawet ku endecji, inne zaś pisma, niegdyś postępowe, zatraciły wszelką orjentację i milczą.

A tymczasem jako akompanjament do tych syrenich śpiewów o „zgodzie wewnętrznej" mamy ogień huraganowy p. **Prystora** na Kasy Chorych; mamy orgję konfiskat prasowych z konfiskatą listu **Limanowskiego** na czele; mamy ofensywę na samorządy robotnicze; mamy deprawowanie życia publicznego przez rozbijanie ruchu robotniczego. Jednem słowem: **sieje się gniew i nienawiść w czynach, a słowiczemi trelami słów wabi się ku „zgodzie"!**

Nie, panowie! Nas, oczywiście, te deklamacje o „zgodzie wewnętrznej" nic a nic nie obchodzą. Zasadniczo rzecz biorąc, w ustroju kapitalistycznym nie może być mowy o zgodzie wewnętrznej, chyba w wyjątkowych wypadkach, jak np. wojny. Ale w naszych dzisiejszych warunkach, gdy tyle nagromadziło się zła i nieprawości, hasło zgody wewnętrznej jest głęboko niemoralne. **Naszem** hasłem:

precz ze „zgodą wewnętrzną",

walka nieubłagana aż do zwycięstwa nad strupieszałą „sanacją", tem nieszczęściem Polski dzisiejszej!

J. M. B.

OLBRZYMI WYBUCH AMUNICJI

Rumuński fort Domnasti wyleciał w powietrze

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że nadeszły tam wiadomości z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić w pobliżu Bukeresztu o godz. 9 wieczorem. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ wkrótce okazało się, iż fort Domnesti położony o 20 klm. od Bukaresztu wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdowały się składy amunicji nienadającej się do użycia i przeznaczonej do zdemontowania. W nocy fort miał tworzyć jedno morze płomieni. Zaalarmowane wojsko, które przybyło na pomoc, nie mogło zbliżyć się do roftu wobec możliwości ponownych eksplozji. Zachodzi obawa, że cała załoga fortu i robotnicy zginęli.

Straty w ludziach niestwierdzone.—Straty finansowe olbrzymie

Berlin, 20 sierpnia. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Bukaresztu, że dalsze informacje o eksplozji w forcie Domnesti stwierdzają, że wybuch słyszany był niemal w całym Bukareszcie. Krwawa łuna widziana była w odległości kilkunastu kilometrów. Strefa eksplozji została natychmiast zamknięta przez kordon wojska. W czasie wybuchu na forcie znajdowała się kompanja żołnierzy, złożona z 90-ciu ludzi z kapitanem i dwoma oficerami na czele. Dotychczas nie można było stwierdzić ilu ludzi zginęło. Szkody wynoszą kilkanaście miljonów lei. Pogłoska o tem, jakoby powodem eksplozji był zamach zbrodniczy, dotychczas wydaje się bezpodstawną. Pożar i dalsze mniejsze eksplozje trwały w ciągu dzisiejszego rana w dalszym ciągu.

DOKĄD ZAPROWADZIŁA LITWĘ DYKTATURA

NĘDZA WSI LITEWSKIEJ.—BANKRUCTWA FIRM HANDLOWYCH

Kowno, 20 sierpnia. (AW). Opozycyjny „Darbo Balsas" w ostatnim numerze maluje okropną nędzę, jaka panuje w północnych powiatach Litwy. Brak pracy i chleba. Właściciele nawet 30 ha ziemi udają się do Łotwy w poszukiwaniu zarobków, aby móc wyżywić siebie i rodzinę. Większość rolników spożywa zboże wydane w bardzo skąpej ilości przez rząd i pola obecnie pozostają niezasiane. Ostatnio rząd przystąpił do wydawania krótkoterminowych pożyczek, lecz pobiera za to 7 proc. Wśród ludności panuje przygnębienie, gdyż nikt znikąd nie spodziewa się pomocy. Jak podaje „Lietuvos Zinios" w r. b. od kwietnia do lipca na Litwie zanotowano 11 bankructw a 4 firmy popadły w krytyczną sytuację. Zaległości upadłych firm sięgają około 1.750.000 litów. W Kownie zbankrutowały tylko 4 firmy, na prowincji 7, a popadły w stan krytyczny 4.

NOWY WYROK ŚMIERCI

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że sąd wojenny skazał na śmierć obywatela litewskiego Łozauskasa, który miał jakoby zostać schwytanym na gorącym uczynku otrzymywania na granicy od zwolenników Pleczkajtisa zapasów broni i amunicji. Prezydent Smetona odrzucił prośbę o ułaskawienie i wyrok wykonany został w poniedziałek rano.

ZATARG W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM

Londyn, 20 sierpnia. (PAT). Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie sądu rozjemczego w sprawie zatargu w przemyśle bawełnianym. Sądowi przewodniczy sędzia Rigby Swift. Składanie zeznań będzie trwało prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia, poczem sąd zarządzi przerwę, po której ogłosi powzięte decyzje. W oczekiwaniu na decyzję sądu przędzalnie w Lancashire postanowiły nie przerywać pracy.

STRAJK 70.000 ROBOTNIKÓW W KALKUCIE

Kalkuta, 20 sierpnia. (PAT). Zastrajkowało tu 70 tysięcy robotników przędzalni juty. Przyczyną strajku jest nieporozumienie, wynikłe na tle warunków ostatnio zawartego kompromisu.

GIMNAZJUM ZWIĄZKU ZAWOD. KOLEJARZY

W OSTROWIU POD WIELENIEM



Budynki internatu (do artykułu na str. 3)

NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK

PRÓBĘ POKONANIA ATLANTYKU PODJĘLI SZWAJCARSCY LOTNICY

W dniu wczorajszym dwaj piloci szwajcarscy podjęli próbę pokonania Atlantyku, lecąc z Europy do Ameryki. Wystartowali oni z Lizbony, stolicy Portugalji. i pomyślnie minęli wyspy Azorskie.

Jak donosi PAT za biurem Wolffa, lotnicy szwajcarscy, odbywający lot z Europy do Ameryki na aparacie „Młoda Szwajcarja", z Portugalji do Nowego Jorku, walczą obecnie z niepomyślnemi wiatrami, jednakże lecą dalej na północny zachód. Ponieważ przelecieli już nad wyspą Terceira, gdzie zamierzali pierwotnie zrobić przerwę w locie, wskazuje to, że lotnicy zmienili postanowienie i odbywają lot do Nowego Jorku bez lądowania.

W HADZE SYTUACJA BEZ ZMIANY

Londyn, 20 sierpnia. (PAT). Dzienniki angielskie donoszą z Hagi, że sytuacja pozostaje bez zmiany. Eksperci finansowi badają w dalszym ciągu propozycje, które w piątek ubiegły zgłosiła delegacja brytyjska. W kołach delegacji brytyjskiej mówią, że wydaje się mało prawdopodobnem, aby ustępstwa od spornej sumy rocznej 2.450 tys. ft. szterlingów mogły przekroczyć ¼ tej sumy, ale i takie nawet ustępstwo nie mogłoby zadowolić Wielkiej Brytanji, stojącej na gruncie układów w Spa.

PISMO DELEGACJI NIEMIECKIEJ

Berlin, 20 sierpnia. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Hagi, że delegacja niemiecka wystosowała dzisiaj na ręce prezydenta konferencji Jaspara pismo do delegacji pozostałych pięciu mocarstw zapraszających, w którem zwraca się o zwołanie plenarnego posiedzenia upełnomocnionych delegatów 6-ciu mocarstw zapraszających dla dalszego rozważania kwestyj, będących w programie konferencji. W piśmie tem delegacja niemiecka, podkreślając, że skłania ją do tego dotychczasowy przebieg konferencji i zbliżanie się terminu 1 września, prosi o zwołanie tej narady plenarnej mocarstw zapraszających w terminie jaknajszybszym. Przewodniczący 5-ciu delegacyj zostali powiadomieni o tym kroku niemieckim jednocześnie.

ODPOWIEDŹ JASPARA

Haga, 20 sierpnia. (PAT). O godz. 8-ej wieczorem delegacja niemięcka otrzymała od przewodniczącego konferencji haskiej Jaspara odpowiedź na swe dzisiejsze pismo. Jaspar w odpowiedzi swej wyznacza konferencje 6-ciu zainteresowanych państw na jutro godz. 5.30 pop. O godz. 4-ej po poł. odbędzie się spotkanie głównych delegatów 3 państw okupacyjnych oraz Niemiec.

MAŁE PAŃSTWA PRZYJMUJĄ PLAN YOUNGA

Haga, 20 sierpnia. (PAT). Venizelos i Marinkowicz zawiadomili min. Cherona, że państwa o ograniczonych interesach przyjmują plan Younga wraz z ofiarowanemi im kompensatami. Rezolucja ta zapadła na zebraniu przedstawicieli odnośnych państw, odbytem u Venizelosa.

OSTRA WYMIANA ZDAŃ MIĘDZY BRIANDEM A STRESEMANNEM

Paryż, 20 sierpnia. (AW). Prasa paryska donosi z Hagi, iż w czasie wczorajszych rozmów doszło do ostrej wymiany zdań między Briandem a Stresemannem w kwestji opróżnienia Nadrenji. Briand stwierdził mianowicie, iż ewakuacja trzeciej strefy okupacyjnej w Nadrenji nastąpić może dopiero po ratyfikowaniu planu Younga w tej czy innej formie przez parlamenty wszystkich zainteresowanych krajów i to nie wcześniej, jak w ciągu 10-u miesięcy od tego terminu. Wówczas dopiero strefa koblencka będzie mogła być opróżniona. Również wynikła różnica zdań w związku z zagadnieniem, kto ponosi koszty ewakuacji. Briand domagał się od Niemiec zwrotu tych kosztów.

PO AWANTURACH „HEIMWEHRY" W AUSTRJI

Wiedeń, 20 sierpnia. (PAT). W całej Austrji panuje dziś spokój. „Arbeiter Ztg." zamieszcza obszerne sprawozdanie z wczorajszej konferencji mężów zaufania partji socjalno - demokratycznej. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko zachowaniu się władz i żądającą wzmocnienia i powiększenia Schutzbundu.

W dyskusji poseł Deutsch podkreślił, że wojna domowa w Austrji nie jest rzeczą tak łatwą, jak to sobie wyobrażają przywódcy Heimwehry. Wypadki w Styrji są dowodem, że pochód na Wiedeń napotka na przeszkodę ze strony robotników.

„ZEPPELIN" W TOKIO

Tokio, 20 sierpnia. (PAT). Przybyli tu na sterowcu „Zeppelin" oficerowie wraz z załogą statku są przedmiotem licznych względów i objawów serdeczności. Cesarz ofiaruje srebrne puhary dr. Eckenerowi i 11 członkom załogi. Liczą tu, że do jutra sterowiec zaopatrzy się w odpowiedni zapas paliwa i że w czwartek rano będzie mógł podjąć lot do San Francisco.

JAN SZCZAWIEJ.

PIERWSZE SŁOWO

Mało nam, Panie, mało chleba razowych słów
Dałeś na dzień dzisiejszy, kąpiący ciało w smutkach
Wykwita z naszych wnętrzy pożogą żarną głód
Gwieździstych ziarn — słów Twoich, coś niebo niemi utkał
I patrzysz z wysokości astralnych swoich chat,
Jak męka bezlitośnie Twojemi dziećmi targa
I nic nie rzekłeś wtedy, gdy anioł łaski kładł
Miażdżący głaz milczenia miast chleba, na ich wargach.
O, zakończ, zakończ, Panie, jak kończysz ciemność dniem,
Nadludzką naszą mękę — niechęci Twojej znamię —
Jak ziemię po posusze ulewnym koisz dżdżem,
Tak nakarm dziś dosyta łaknących nas słowami!

KOMISARZ KASY CHORYCH PACHOŁKIEM STAROSTY

WYRZUCENIE Z POSADY BOJOWCA I B. KATORŻNIKA

W związku z rugami, stosowanemi przez nowego komisarza Powiatowej Kasy Chorych w Grójcu p. dr. Polakiewicza względem pracowników Kasy, warto zanotować następujący fakt, świadczący dobitnie o zupełnem podporządkowaniu się p. komisarza władzy administracyjnej w osobie starosty powiatu grójeckiego p. Wyszkowskiego.

W dniu 20 b. m. jeden z pracowników Kasy otrzymał lakoniczne pismo, zawiadamiające go o natychmiastowem zwolnieniu, bez odszkodowania, no i bez podania motywów.

Wobec tego, iż urządującego dorywczo (15 minut tygodniowo!) „podwójnego" pana komisarza nie było, zwrócił się ów pracownik o podanie powodów zwolnienia do dyrektora Kasy p. Tyszki.

W odpowiedzi usłyszał, że powody może mu zakomunikować p. starosta.

Pracownik wyraził zdziwienie, że instytucja, w której pracował, nie uważa za stosowne wyłuszczyć powodu zwolnienia i odsyła go do innej instytucji, na co p. dyrektor oświadczył, że p. komisarz działa z polecenia starosty.

Nawiasem, zaznaczamy, że pracownik ten za udział w organizacji bojowej skazany został (jako małoletni!) na 12 lat katorgi. Wtrąconego tam w 1909 roku uwolniła dopiero rewolucja rosyjska.

Teraz, jak widzimy, jest również „niebłagonadiożny"...

BANDA ŁOKIETKOWA NADAL UPRAWIA TEROR

A WŁADZE TO TOLERUJĄ

W niedzielnym „Robotniku" podaliśmy do wiadomości fotografję listu p. Łokietka do przedsiębiorcy Leona Abrama, w którym to liście grozi się usuwaniem siłą pracowników, którzy do dnia 18 b. m. nie zapiszą się do tego „związku".

Interwenjującym w tej sprawie reprezentantom organizacyj zawodowych oświadczyli przedstawiciele władz, że do aktów teroru nie dopuszczą.

Jakże słabe są władze wobec p. Łokietka, jakże delikatne!

Nocy wczorajszej banda łobuzów z Ulickim, Andersem, Dukatem, Majznerem i „Karolem" na czele wpadła, uzbrojona w rewolwery, do szeregu firm handlu owocami i gwałtem usunęła zatrudnionych pracowników firm A. Leon, M. Fuchs, S. Kleinbaum i J. Nusbaum., którzy nie wpisali się do Łokietkowego „związku". Po południu zaś, gdy pracownicy, po uspokajających zapewnieniach Komisarjatu Rządu, wrócili do pracy — zjawiła się rychło bojówka bebesowska, pobiła pracownika Szymelmonca i rozpędziła pozostałych. Policja przybyła na miejsce zajść ze zwykłem opóźnieniem. Około 5 po poł. ta sama banda bebesowska udała się do sklepu Sp. Akc. Bleufeld (Zimna 4. skład śledzi) i tam do utraty przytomności pobiła dwóch pracowników: L. Fenenboka i A. Rozenbauma.

Gdzie są władze bezpieczeństwa publicznego, uprzedzone zawczasu o bandyckich groźbach?

Czy p. prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie akceptuje terorystyczne metody „związku" Łokietka?

GŁODÓWKA

W WIĘZIENIACH WARSZAWSKICH

Jak informuje MOPR (komunistyczna organizacja pomocy więźniom), więźniowie Pawiaka, Serbji i Mokotowa w ogólnej liczbie około 200 osób, w dniu wczorajszym przystąpili do głodówki na znak protestu przeciwko poranieniu licznych i zabiciu kilku więźniów politycznych w Lublinie (1 sierpnia) i w Kielcach (13 b. m.).

Tow. Wład. Bilski

Przed dwoma dniami zmarł w Skarżysku zasłużony i wieloletni nasz towarzysz **Władysław Bilski.** Proletarjat m. **Skarżyska - Kamiennej** darzył zmarłego zaufaniem i miłością za jego ofiarną i niestrudzoną pracę. Z ramienia robotników Skarżyska - Kamiennej tow. Bilski był wiceburmistrzem i przewodniczącym Zarządu Kasy Chorych w Skarżysku.

Pracując dużo na niwie politycznej, Zmarły był przewodniczącym powiatowego Komitetu P. P. S. i przewodniczącym Oddziału T. U. R. Także ruch zawodowy zna dobrze pracę tow. **Bilskiego.**

Jako kolejarz był swego czasu członkiem Zarządu Gł. Z. Z. K. Brał czynny udział w życiu partyjnem od wielu lat, wszędzie zyskując sobie uznanie i i przyjaźń.

Cześć pamięci zasłużonego towarzysza!

Pogrzeb tow. **Bilskiego** odbędzie się dziś o godz. 3 popoł. w Skarżysku. Z ramienia CKW. na pogrzeb wyjechał tow. pos. Arciszewski.

Celem uczczenia tow. Bilskiego C. K. W. PPS. złożył 50 zł. na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, zamiast wieńca na trumnę Zmarłego. Jednocześnie C. K. W. PPS. przesyła Rodzinie Zmarłego i Organizacji PPS. w Skarżysku wyrazy współczucia i żalu z powodu poniesionej straty.

KONGRES PARTJI PRACY

Tegoroczny kongres angielskiej Partji Pracy odbędzie się w „Katedrze" w Brighton od 30 września do 4 października. Porządek dzienny obejmuje nowy statut partyjny, sprawozdanie roczne i sprawozdanie frakcji parlamentarnej.

Oprócz tego, odbędą się dyskusje, które zagajać będą: **Macdonald** i inni członkowie rządu robotniczego na początku posiedzeń rannych.

Komitet Wykonawczy Partji Pracy zawiadomił poszczególne organizacje, że nie stawia żadnych przeszkód rezolucjom, wpływającym na zjazd, zaznacza jednak, że propozycje Egzekutywy najlepiej odpowiadają interesom całej Partji w tym ważnym okresie jej historji.

ZAPOMOGI

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Wypłaty zapomóg z doraźnej akcji państwowej bezrobotnym pracownikom umysłowym, zamieszkałym na terenie Ziemskiego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie będą uskuteczniane w dniach 24 i 31 b. m. w godzinach od 11-ej do 1-ej w siedzibie Ziemskiego P. U. P. P. w Warszawie, ul. Grzybowska 45, a zamieszkałym na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Żyrardowie, w dniu 28 sierpnia 1929 r. o godzinie 12-ej w siedzibie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Żyrardowie. (PAT).

AKCJA MASOWA P. P. S.

Z OKRĘGU LUBELSKIEGO.

W dniu 15 sierpnia r. b. odbył się wiec na odpuście w Puchaczewie, pow. Lublin, przy udziale kilku tysięcy osób, na którym przemawiali: poseł Kotarski i sekretarz Związku Rolnego Dziubakiewicz. Podczas przemówień wśród słuchaczy znalazło się aż 3 (trzech) zwolenników komunizującego posła Wójtowicza, którzy starali się zakłócić powagę wiecu, lecz zebrani słuchacze dali im należytą odprawę tak, że przy zakończeniu nie ważyli się już więcej warcholić.

W dniu 18 b. m. odbył się wiec w Niedrziwcy, pow. Lublin, na którym również przemawiali: poseł Kotarski i Dziubakiewicz. Na wiecu było zgromadzonych około 600 osób. Miejscowy proboszcz zapowiedział z ambony, że odbędzie się wiec Polskiej Partji Socjalistycznej i pouczał zgromadzonych w kościele, jak mają się zachowywać na wiecu. Żeby przeszkodzić odbyciu wiecu, sprowadzono orkiestrę. która ustawiła się obok miejsca zgromadzenia, lecz słuchacze zaproponowali przejście gdzie indziej, celem dalszego wysłuchania przemówień; i tak, pomimo przeszkód, ze strony miejscowego posterunku — wiec odbył się.

Na obydwu wiecach zgłoszone rezolucję przyjęto jednomyślnie; jednocześnie wyrażono zaufanie tow. **Libermanowi** za dzielną obronę praw ludu pracującego, Związkowi Rob. Rolnych, CKW PPS i Z. PPS.

NOWE (POMORZE).

Uroczysty obchód 10-lecia organizacji.

Jedną z najstarszych placówek PPS na Pomorzu jest organizacja w Nowem, która w dniu 18 sierpnia obchodziła 10-lecie swego istnienia. Liczne delegacje przybyły na tę uroczystość tak z Pomorza, jak i z Poznańskiego.

Obchód zagaił przewodniczący miejscowego komitetu partyjnego tow. Domański, poczem przemawiał przedstawiciel CKW PPS, tow. poseł Grylowski z Warszawy. Składając życzenia dalszej owocnej pracy dla Proletarjatu i Socjalizmu, zobrazował tow. poseł Grylowski w świetnie ujętym referacie sytuację, w jakiej Polska się znajduje. oraz wskazał na drogi, któremi należy kroczyć w dalszej walce.

W imieniu OKR PPS na Pomorzu złożył życzenia tow. dr. Pehr z Grudziądza, który podkreślił specyficzne warunki walki proletarjatu pomorskiego z mafją stronnictw kapitalistycznych i ich żółtych popleczników.

Z kolei zabrał głos tow. Guziałek z Grudziądza i, złożywszy życzenia komitetowi partyjnemu w imieniu klasowego ruchu zawodowego w Polsce, wskazał na więzy, łączące organizacje zawodowe z organizacją partyjną i konieczność wspólnych wysiłków w walce o szczytne ideały Socjalizmu, której przyświecają potężne postacie Karola Marxa i Ferdynanda Lassall'a.

Dalej składali życzenia: tow. Zieliński z Bydgoszczy w imieniu OKR PPS i Zjedn. Wolnych Zw. w Bydgoszczy, tow. Domańska z Torunia, tow. Kruczkowski z Tczewa w imieniu organizowanych Kaszubów, tow. Lehman imieniem Komitetu PPS w Bydgoszczy, tow. Jeleń imieniem świeckiej organizacji PPS, tow. Pohl w imieniu toruńskiego Komitetu P. P. S. i Rady kl. Zw. Zaw., tow. Dereziński z Bydgoszczy w im. Pom. Okr. Zw. Rob. Drzewnych i tow. posła Matuszewskiego oraz tow. Górna z Grudziądza w im. Wydziału Kobiet PPS przy OKR-e pomorskim. Przemówienia delegatów przeplatano śpiewem pieśni rewolucyjnych, wykonanych przz kółko śpiewu TUR z Swiecia.

Następnie wyruszył z domu Polskiego tow. Stasiewskiego wielki pochód z orkiestrą, oraz 7-miu sztandarami czerwonemi, mianowicie: Wydziału Kobiet PPS, Komitetu PPS Grudziądz, Zw. Zaw. Kolej. Grudziądz, Komitetu PPS Swiecie, Komitetu PPS Bydgoszcz, Komitetu PPS Toruń i Zw. Rob. Budowl. Bydgoszcz— ulicami miasta przez główny rynek.

We wspaniałej tej manifestacji utrzymywała wzorowy porządek milicja PPS na rowerach i piesza.

Po pochodzie odbyła się zabawa w „Domu Polskim".

Najstarszej placówce socjalistycznej na Pomorzu życzymy dalszego rozwoju i owocnej pracy w walce o Socjalizm.

GRUDZIĄDZ.

Okręgowa Konferencja P. P. S.

W dniu 15 b. m. obradowała w Grudziądzu Okręgowa Konferencja PPS, reprezentująca 15 miast Pomorza, przy udziale przedstawiciela CKW PPS, tow. posła **Pużaka,** oraz tow. posła **Grylowskiego.** Na wstępie Konferencji uchwalono wysłać do nestora Socjalizmu polskiego tow. senatora **Limanowskiego,** oraz do tow. posła **Libermana.** wyrazy hołdu i podziękowania za obronę praworządności i demokracji w Państwie, zarazem uczczono pamięć ofiar bandytyzmu renegatów z BBS.

Tow. **Guziałek** zdawał sprawozdanie z Sekretarjatu OKR PPS, z którego wynika. że Partja ogarnia coraz szersze kręgi na Pomorzu, mimo presji i teroru władz administracyjnych w stosunku do PPS.

W dyskusji przemawiali tow. tow.: Przyklęk z Torunia, Jeleń z Swiecia, Kruczkowski z Tczewa, Domański z Nowego, Jurzysta i Konopacki z Chełmna, Adamski z Swiecia, Kurzyński z Grudziądza i tow. Neumeur z Grudziądza, który jednocześnie uzupełnił sprawozdanie z wydawnictwa organu partyjnego „Pochodnia".

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości, wygłosił tow. poseł **Grylowski** referat o wyborach do samorządu miejskiego, przyczem nakreślił taktykę Partji wobec zbliżających się wyborów.

Wyczerpujący referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie wygłosił przedstawiciel CKW PPS,tow. pos. **Pużak,** poczem powzięto szereg uchwał i między innemi, rezolucję, stwierdzającą solidarność z taktyką naczelnych władz partyjnych i w sprawie nadchodzących wyborów do Rad Miejskich na Pomorzu.

Rob. T-wo Przyjaciół Dzieci — Oddział na Żoliborzu zawiadamia, że zapisy dzieci do Przedszkola Stow. „Szklane Domy" i do dwuch pierwszych oddziałów Szkoły Powszechnej przy Przedszkolu przyjmuje się w czytelni — codziennie od 5-ej do 6-ej popołudniu.

Adres: I Kolonja Warsz. Sp. Mieszk. róg ul. Mickiewicza i Krasińskiego. (Czytelnia I-sze piętro).

SPRAWOZDANIE LITERACKIE

MARJAN PIECHAL: „Krzyk z miasta". Nakładem Grupy „Meteor", 1929.

„Krzyk z miasta" Piechala rozpada się na dwie główne części, które—chyba nie przypadkiem — charakteryzują dwoistość linji twórczej, po której rozwija się autor. Piechal żywi w sobie dwa odrębne światy uczuć, które w tomie jego są nawet ściśle rozgraniczone. Jeden to świat głębokiego poczucia krzywdy społecznej. świat buntu i niecierpliwej tęsknoty do ziszczenia się ideału sprawiedliwości; drugi—to jakby świat osobistej ulgi, gdzie nie ciąży już na autorze imperatyw (nakaz moralny) społecznej tendencji, gdzie niejako na chwilę wyzbywa się wyrzutów sumienia i folguje sobie w kilku erotykach w „Wakacjach marzeń", w poddawaniu się lekkiej śpiewności zwrotek. Ta dwoistość jest niewątpliwie symptomem wahań wewnętrznych, konfliktu, jaki zachodzi między przyrodzoną skłonnością i egotyzmem liryka, a programowym postulatem, narzuconym przez życie świadomości społecznej autora. Jest to zresztą rozdroże, na którem staje dziś każdy twórca i dla poety zawsze słuszna będzie ta decyzja, która wybawi go od duchowego dysonansu.

W „Krzyku z miasta" zmagają się echa i skłonności przez samego Piechala odczuwane, jak przeciwieństwo. Choć oba światy uczuć żywione są równie szczerą krwią, choć każdy niemal wiersz jest serdecznem przeżyciem, to jednak nazbyt wyczuwa się w pierwszej części tomu balast programowości. A program, stosowany jak ryczałt do każdego wiersza, wiedzie nieuchronnie do zabójczej monotonji. Program poetycki — w tym wypadku rewolucyjna tendencja społeczna — musi pozostać zakrytym dla czytelnika, twórczym pionem poety, musi tak dyskretnie przenikać tworzywo, aby każdemu, choćby najmniejszemu utworowi nadać ten sam wysoki ciężar gatunkowy; nie powinien zaś w utworze być nieustannem szydłem z worka tak, jak dobre dowcipy mają zawsze pointę nieco głębiej ukrytą. Może to oczywiście mieć swe najwyższe zastosowanie tylko w poezji dla poetów i wogóle intelektualistów, a byłaby to wtedy poezja niemniej proletarjacka, bo twarzą ku socjalistycznej przyszłości zwrócona. Twórca dojrzały, świadomy subtelnych praw efektu poetyckiego, nie będzie klinem wsadzał w utwór zgrubsza ciosanych haseł społecznych; wystarczą mu głęboko ufundowane **przekonania** socjalne i polityczne jako gwarancja, że każdy utwór będzie miał niesfałszowany sens, z tych przekonań **podziemnie** czerpany. Inną oczywiście byłaby sprawą poezja już w założeniach **agitacyjna.**

Ta mała dygresja w kierunku ogólnych zagadnień niedawno szeroko dyskutowanej „poezji proletarjackiej" ma na celu wykazać, jak ciągle żywe są te zagadnienia dla każdego tworzącego dziś poety, jak aktualne są nietylko ze względu na ścierające się ideologje, lecz i technikę poetycką, wybór tematów, a w szczekólności ze względu na oświetlenie i podejście do tematu. Świadomość tych zagadnień wyziera u Piechala niemal z każdego wiersza; Piechal niejednokrotnie zadaje sobie poważny trud wydobycia z motywu napozór błahego i pospolitego głębiej ukrytej poetyckiej pointy. („Nauczycielka" — może najładniejszy wiersz w tomie); próbując rozmaitych sposobów poetyckich, sięga nawet do techniki ludowej piosenki w „Ciemnem piwie" np.:

„Cztery kroki od bilardu
do bufetu koło pieca. —
Cztery mile szosą twardą—
Kielnia, winkiel, młot na plecach".

W innych jednak wypadkach, gdy pragnie utwór przepoić poetycką refleksją, wypada to jakby naiwna proza („Policjant", „Koń") lub też zbyt mechanicznie („Kataryniarz") przez nadużywane kosmiczne rozdymanie. Większem już samorództwem przeżycia tchnie wiersz o nowej moralności, zrodzonej z „Woli uczucia" lub „Macierzyństwo", w którem „dnia zwyczajnego promień" łamie się „serca pryzmatem". Najsilniej jednak wypowiada się Piechal w wierszach, związanych ze wspomnieniami smutnego dzieciństwa i z miejscem tych pierwszych przeżyć: robotniczą Łodzią. One to nadają jego twórczości akcent buntu społecznego i one stanowią punkt wyjścia dla jego liryki, gdy z najosobistszych przeżyć wysnuwa moralne społeczne imperatywy („Pomnik"). Dlatego liryka Piechala przebija się poza ciasny zakres lubowania się w sobie, w odcieniach i subtelnostkach oderwanych wzruszeń, a staje się liryką miasta, zaułków, suteryn i wszelkiej nędzy fabrycznej. („Wenus fabryczna", „Grzech", „W szpitalu"). Choć prozaiczna drastyczność tematów niezawsze jest do reszty artystycznie wyszlachetniona, a końcowa refleksja wykazuje chwilami pewną zdawkową łatwość,—to jednak w licznych zwrotach pokonywa już autor zwycięsko trud poetyckiej budowy i kreśląc np. gorączkowe majaki „W szpitalu" przykuwa uwagę łańcuchem umiejętnie plecionych metafor:

„Wielbłądem oczu zmęczonych błądzi pustynią stołu,
Praży ją słońce żarówki z obrusem piasku od dołu,
Aż utonęła westchnieniem w srebrzystem jeziorze lustra,
Z oazą kwiatów na oczach, z kryształem lodu na ustach".

— — — — — —

Jak każdy tom — szczególnie pierwszy — jest „Krzyk z miasta" likwidacją pewnego rozwojowego okresu i zarazem przygotowaniem do następnego, tem większego i świadomego swych celów wysiłku.

Tym tomem odrywa się Piechal od całego kompleksu osobistych przeżyć, które musiał raz wypowiedzieć; tym tomem jest **wyzwolony** do następnego, w którym stanąć musi wobec ogólniejszych zagadnień i zadań, otwierających się przed poetą o wyraźnem obliczu społecznem. Dać poezję dzisiejszego życia socjalnego, nastrój i lirykę codziennych zmagań robotniczych, kolejności klęsk i tryumfów, wewnętrznych upadków, konfliktów i tęsknot, nurtujących masy — rozświetlić to wszystko podziemnie, od wewnątrz entuzjazmem agresywnego zdobywania sprawiedliwej przyszłości; w tem upatrujemy zadanie poetów - socjalistów.

„Krzyk z miasta" każe nam wierzyć, że Piechal dorasta do podjęcia tych ambitnych zadań.

Emil Schürer.

Kronika polityczna

OŻYWIENIE W SEJMIE I SENACIE.

Wczoraj powrócił z urlopu marsz. Sejmu tow. Ignacy Daszyński. Również powrócili z urlopów: wicemarszałkowie Sejmu Woźnicki i Czetwertyński. W sobotę powraca z wywczasów marsz. Senatu Szymański. Na pierwsze dni września zapowiedziane są obrady klubów parlamentarnych.

WYJAZD P. ŚWITALSKIEGO DO DRUSKIENIK.

Agencja PRESS dowiaduje się. że p. Świtalski, według dotychczasowych dyspozycyj, wyjeżdża 20 sierpnia o g. 12-ej w nocy do Druskienik, gdzie odbędzie naradę z marsz. Piłsudskim.

DLACZEGO WŁADZE PAŃSTWOWE NABYŁY HISTORYCZNY DYWAN?

Z kół miarodajnych otrzymała agencja PRESS następujące informacje:

Dn. 14 b. m. Warszawski Urząd Wojewódzki otrzymał od pełnomocnika właściciela Wilanowa, Adama Branickiego, odpis aktu rejentalnego, zawartego w dniu 12 b. m. w kancelarji rejenta W. Jamontta, o sprzedaży ze zbiorów wilanowskich dywanu wschodniego z XVI wieku Varahmowi Isbirjan i Calonad'owi S. Gulbenkian za cenę 20.000 funt. sterlingów.

Wobec tego faktu władze państwowe postawione zostały przed koniecznością powzięcia natychmiastowej decyzji, ponieważ rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o opiece nad zabytkami przyznaje rządowi prawo pierwokupu, ograniczając jednak możność korzystania z niego do 3 dni, w przeciwnym razie przedmiot kupna przechodzi na własność nowonabywcy, w danym wypadku obywateli obcych.

Po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy władze państwowe doszły do przekonania, że jedynym środkiem, mogącym trwale zabezpieczyć dywan, o którym jest mowa, przed zagrażającym mu wywozem z granic państwa, może być tylko jego wykup. Samo wydanie zakazu wywozu może w skutkach praktycznych okazać się niewystarczające, a chcąc cenny zabytek sztuki, związany z siedzibą króla Jana III, zachować na stałe dla naszego historycznego i kulturalnego stanu posiadania, rząd zmuszony został spełnić obowiązek narodowy wykupienia pamiątki na rzecz skarbu państwa.

Dywan w okresie niepewności o jego losy był pilnie strzeżony przez organa policji państwowej. **Należność, mająca być wypłacona za dywan, została przez władze skarbowe zasekwestrowana na poczet zaległych podatków, co do których uprzednio, licząc się z charakterem Wilanowa, stosowano rozmaite ulgi.** Obecnie aż do dalszej decyzji władz centralnych, dywan jest przechowywany w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POŻAR TRANSATLANTYKU „PARIS"

Z Le Havre (Francja) donoszą: Na pokładzie parowca transatlantyckiego „Paris" wybuchł pożar, który w ciągu niespełna godziny ogarnął środkową część parowca. Po kilkugodzinnych wysiłkach zdołano pożar, który w ciągu niespełna godziny ogarnął środkową część parowca. Po kilkugodzinnych wysiłkach zdołano pożar opanować. Straty są bardzo znaczne. Odjazd statku do Nowego Jorku musiano odłożyć.

PIRACI CHIŃSCY.

W ruchliwej zatoce koło miasta Fu-Tschou przy ujściu rzeki Min-Tiand piraci chińscy dokonali napadu na jacht bogatego amerykanina z St. Francisco Mac Turnera. Napad piratów po krwawym starciu został odparty przez załogę jachtu. Jednakowoż napastnikom udało się uprowadzić siostrzenicę Mac Turnera.

ZORZA PÓŁNOCNA.

W dniu 14 b. m. w Litwie zaobserwowano nadzwyczaj rzadkie zjawisko, mianowicie t. zw. zorzę północną. Zorza ukazała się na niebie około godziny 11-ej wieczorem i widoczna była przeszło pół godziny.

Gimazjum Związku Kolejarzy w Ostrowiu pod Wieleniem

Jak wiadomo, półtora roku temu Związek Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej nabył majątek Ostrowo pod miasteczkiem Wieleniem, położonem nad Notecią na zachód od Poznania. W majątku tym kolejarze od roku prowadzą gimnazjum humanistyczne. Nawiasem zaznaczyć należy, że szkoła w Ostrowie była prowadzona za czasów niewoli przez Niemców, ostatnio zaś już w Niepodległej Polsce prowadziło ją Towarzystwo Szkół Pracy, które majątek odsprzedało Kolejarzom, a szkołę zlikwidowało.

Związek Kolejarzy postanowił szkołę prowadzić nadal i dać jej jak najlepsze warunki rozwoju. W tym celu został specjalnie wynajęty dla potrzeb szkoły gmach starostwa, znajdujący się naprzeciwko majątku. Gmach ten po przerobieniu i odnowieniu najzupełniej odpowiada nowoczesnym wymaganiom, zwłaszcza, że otacza go ładny ogródek. W dawnym zaś gmachu szkoły zostały urządzone dobrze zaopatrzone w pomoce pracownie.

Szkoła jest internatowa.

Pomieszczenia na internat w dwóch dużych gmachach są tak obszerne, że tylko uczniowie niższych klas śpią na salach ogólnych, korzystając dla pracy ze specjalnych pomieszczeń, uczniowie klasy 5-ej i 6-ej zajmują pokoje na dwie osoby, uczniowie klasy 7-ej i 8-ej mieszkają w pojedynkę.

Gmachy pracowni i internatu położone są wśród dużego, bardzo ładnego parku. Boiska, plac tennisowy, jadalnia, sala gimnastyczna, sala wypoczynkowa, świetlica, bibljoteka, klub uczniowski, infirmerja, kąpiele dopełniają całokształtu urządzeń szkolnych.

Obowiązki dyrektora w ubiegłym roku szkolnym pełnił dyr. *T. Wojeński,* delegowany do zorganizowania gimnazjum przez Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, który na prośbę kolejarzy podjął się pedagogicznej opieki nad szkołą.

Mając zapewnione niezbędne warunki pracy i serdeczną opiekę właścicieli nad szkołą, grono nauczycielskie pod kierunkiem dyrektora przystąpiło do zreorganizowania pracy szkolnej tak, aby można było w Ostrowie stosować najnowsze metody nauczania i wychowania. A więc: wydobyć z wychowanków jaknajwięcej pracy samodzielnej; zamiast „uczyć", *wdrażać* wychowanków do samodzielnego uczenia się pod kierunkiem i przy pomocy nauczyciela. Przez rok pierwszy zrobiono poważne przygotowania do wprowadzenia w szkole systemu Daltońskiego.

Wychowanie w Ostrowie pod Wieleniem oparto na szczerym, przyjacielskim stosunku nauczyciela do ucznia, dążeniu do wywołania wzajemnego zaufania, swobodnej inicjatywie młodzieży, kiedy nauczyciel jest doradcą, oddziaływającym autorytetem, a nie z góry wypisanemi zakazami i karami.

Jakież są rezultaty? Tu trzeba przypomnieć, że, ponieważ większość wychowanków była z dawnego gimnazjum, gdzie wszystkie metody wychowania były wprost przeciwne, praca musiała być bardzo trudna. A jednak jak na jeden rok rezultaty są bardzo zadawalające. Poziom nauki właśnie przy tym swobodnym, pozbawionym brutalnego przymusu, systemie znacznie się podniósł. Nie mówimy o uczniach; ale i rodzice są bardzo zadowoleni, zarówno ze szkoły, jak i internatu. Karność, oparta na moralnej odpowiedzialności chłopców porównać się nie da do poprzedniej. Widzi się to już przy zwiedzaniu szkoły. Chłopcy grzeczni i zadowoleni. Po obowiązkowych zajęciach jedni pracują, inni na świeżem powietrzu uprawiają gry sportowe, inni znów w pracowni oddają się pracy fizycznej. Przy obiedzie panuje swobodne, ale kulturalne zachowanie się. W bibljotece znajduje się szereg czytelników, zmieniających książki.

A za każdym pobytem w Ostrowie uderza coś nowego, wypływającego z inicjatywy uczniów. Oto ku końcowi obiadu zjawia się na estradzie uczniowski zespół muzyczny, który swą miłą grą uprzyjemnia czas gościom i kolegom. Oto w sobotę prowadzą nas do klubu uczniowskiego, gdzie chłopcy rozmawiają, bawią się; zespół muzyczny gra wesołe rzeczy, a chłopcy, pełniący obowiązki obsługi klubowej, pytają, co chcemy spożyć: może być kawa, herbata, jajecznica, a nawet sznycel. Doskonale zorganizowana kuchnia.

Oto znów wyprawa na saneczkach. Para koni z majątku ciągnie za sobą rząd pozwiązywanych saneczek, na nich chłopcy i grono nauczycielskie. Radość, śmiech!

Ostatnio jesteśmy na uroczystości opuszczenia na Noteć pięknej łodzi żaglowej, zrobionej przez uczniów (takiej nie widzieliśmy na wystawie w Poznaniu!).

Całe Ostrowo wyległo na brzeg rzeki, bo jednocześnie jest to pożegnanie kilku uczniów, którzy na niej wyruszają na wycieczkę do Warszawy.

Było to już na początku wakacyj. Widzimy sporą gromadkę uczniów. Pytamy dyrektora, dlaczego oni pozostają jeszcze w Ostrowie. Słyszymy odpowiedź że pomimo nalegań dyrekcji, aby dla zmiany warunków otoczenia wyjechali z Ostrowia, pod rozmaitemi pretekstami proszą o pozostanie jeszcze na jakiś czas; nie śpieszą się z wyjazdem. Widać, że im tu dobrze.

Ale dość już obrazków z życia szkoły w Wieleniu.

Związek Kolejarzy dokonał jeszcze jednego czynu kulturalnego. Bo musimy dodać, że szkoła pod Wieleniem na kresach Zachodnich, gdzie miejscowa ludność potrzebuje promieniowania kultury polskiej, ma znaczenie nietylko dla młodzieży, uczącej się w niej. Oddziaływa, bo oddziaływać musi również na miejscową ludność. Robione przez szkołę w roku ubiegłym obchody w Wieleniu są tego jednym z dowodów.

Pracuje natomiast szkoła w warunkach ciężkich. Poza serdeczną opieką i łożeniem na nią dość znacznych funduszów przez kolejarzy, poza życzliwością uczniów i zasłużonem, dużem uznaniem rodziców, nie można powiedzieć, żeby doznawała życzliwości czynników, od których w pierwszej mierze ta życzliwość by się należała; odbiera się wrażenie wprost przeciwne.

Dlatego też winna ta szkoła obudzić zainteresowanie tych sfer społecznych, które oddawna w Polsce pragną szkoły nowoczesnej, niezależnej i postępowej. Jest to jedyne gimnazjum internatowe, prowadzone przez instytucję społeczną, bo dotąd mieliśmy szkoły internatowe klasztorne.

Świat pracy — robotnik i inteligent pracujący powinni uważać tę szkołę za swoją. Związek Kolejarzy chętnie udzieli tam miejsca ich dziecku. A gdyby nawet tego nie potrzebowali, instytucja szkolna, ufundowana przez klasę pracującą, mająca za zadanie torować nowe drogi na tem polu, instytucja, będąca dowodem twórczej pracy w dziedzinie kultury proletarjatu polskiego, zasługuje na baczną uwagę i serdeczny stosunek Świata Pracy.

St. K.

O jasny stosunek socjalizmu do sjonizmu

OPINJA TOW. POSŁA DIAMANDA

W związku z pobytem tow. Vandervelde w Warszawie, jakoteż dyskusji na posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki w Zurychu wyłoniła się potrzeba wyraźnego sformułowania stosunku socjalizmu do sjonizmu.

W sprawie tej zamieszczamy opinję tow. pos. Diamanda. **Red.**

— Przy jakiej sposobności wypłynęła sprawa udziału socjalistów w komitetach sjońskich i propalestyńskich?

Tow. Diamand: Na posiedzeniu Międzynarodówki towarzysze rosyjscy zwrócili uwagę, że podczas zagranicznych wycieczek różni towarzysze występują w sprawach, będących przedmiotem polityki wewnętrznej socjalistów w obcych krajach, bez porozumienia z partjami tych krajów, będącemi członkami Międzynarodówki.

Francuska Partja Socjalistyczna zabroniła swym członkom podobnych kroków wobec bratnich partji zagranicznych. Z tego wysnuto wniosek, że i Międzynarodówka nie godzi się na występy zagraniczne towarzyszy partyjnych bez zgody krajowych organizacji należących do Międzynarodówki.

Uchwała ta zapadła bez opozycji z czyjejkolwiek strony.

Następnie omawiano kwestję udziału w niesocjalistycznych manifestacjach t. zw. „bezpartyjnych", które poza partją komunistyczną i inne organizacje niesocjalistyczne, chcą wyzyskać dla celów, nie mających nic wspólnego z socjalizmem.

Wobec jednocześnie obradującego w Zurychu kongresu sjonistycznego i „Ajencji Żydowskiej" (Jewish Agence) i zapowiedzianego udziału niektórych towarzyszy w tych manifestacjach, z natury rzeczy wysunęły się w dyskusji i te manifestacje, jakoteż rola „Poalej - Syon" w Międzynarodówce.

W dyskusji zwróciłem uwagę na to, że akcja sjonistyczna w Polsce nie jest przedewszystkiem palestyńską, że sjoniści w Polsce stanowią krajową, *polską partję żydowską, biorącą udział jako grupa burżuazyjna w polskiej polityce krajowej.* W walkach wyborczych stronnictwo to zwalcza żydowskich socjalistów, stawia kandydatów przeciw polskim socjalistom, wchodzi w układy z rządem, mocą których uzyskuje rząd większość, przeciw socjalistycznej i chłopskiej opozycji.

Tutaj sympatje dla sjonizmu nic nie mają wspólnego z Palestyną i co do tego Międzynarodówka musi się jasno wypowiedzieć.

Tow. Vandervelde oświadczył, że nie przyrzekał udziału w zebraniu „Ajencji Żydowskiej" i w manifestacji tej żadnego udziału brać nie będzie

— Jakie stanowisko zajął tow. Blum, przywódca socj. francuskich?

Tow. Diamand: Tow. Bluma na posiedzeniu Egzekutywy nie było i o tej dyskusji żadnej wiadomości nie miał. Nie miał też żadnego pełnomocnictwa dla deklarowania stanowiska Międzynarodówki co do ruchu palestyńskiego.

Międzynarodówka tą sprawą się nie zajmowała i pierwszy raz dyskusję rozpoczęła, odraczając ją wprawdzie, ale wzywając swych członków, by się nie angażowali, nim Międzynarodówka nie poweźmie decyzji.

— Jakie jest Wasze osobiste zapatrywanie na wystąpienia tow. Bluma na posiedzeniu „Jewish Agence"?

Tow. Diamand: Nie ulega wątpliwości, że o ile chodzi o osobiste zdanie, nie stojące w związku ze sprawą socjalizmu, to Egzekutywa socjalistyczna nie może odmówić zupełnej swobodzie. Jeżeli się zaś mówi o sprawach, w związku z socjalizmem będących, to każdego członka Międzynarodówki obowiązuje program. Żadną zaś miarą żaden członek Egzekutywy nie może przesądzać uchwał Egzekutywy, ani wyrażać opinji Egzekutywy, nie opartej na jej uchwałach.

Ci członkowie Egzekutywy, dla których kwestja sjonizmu jest kwestją wewnętrznej polityki krajowej, dążyć będą do jasności w tej sprawie i do uwzględnienia interesów tych stronnictw, które w swej wewnętrznej polityce napotykają nietolerancyjny nacjonalizm, religijne wstecznictwo i reprezentację kapitalistycznych interesów przez stronnictwo sjońskie.

Tow. Blum był niezawodnie zdania, że jego przemówienia dotyczą wyłącznie Palestyny; ale w szeregu krajów niema rozgraniczenia między dążnościami palestyńskiemi a reakcyjną polityką krajową sjonistów i dlatego przemówienie tow. Bluma może być wyzyskane przeciw socjalistom, a na rzecz zasilenia sjonistów w walce z socjalistami. Tego chyba tow. Blum nie wiedział.

BEM UCIEKŁ DO MOSKWY

Sowieckie „Izwiestja" donoszą, że do Moskwy przybył z Polski niejaki Bem, czynny członek t. zw. PPS.-lewicy.

Bem skazany za działalność wywrotową na więzienie, uzyskał „urlop zdrowotny" na skutek orzeczenia lekarskiego, iż grozi mu gruźlica i... w celach kuracyjnych udał się pod opiekuńcze skrzydła Moskwy!

Warto przypomnieć, że ów **Bem** w okresie ostatnich wyborów do Sejmu był czynnym agitatorem... sanacji na gruncie Poznania, o czem w swoim czasie pisaliśmy obszerniej.

PRZEGLĄD PRASY

Czynny bilans handlowy za lipiec.

„Czas" w długim artykule wyraża swe zadowolenie z pierwszego, po długim okresie, czynnego bilansu handlowego za lipiec w wysokości 10 miljonów zł. Robi on przytem słuszne uwagi, że czynność bilansu nie powinna być wynikiem zakazów przywozowych, lecz rozwoju naszego wywozu, że należy rozwinąć produkcję głównych artykułów naszego wywozu, jak płody rolne, węgiel i drzewo. Wyraża nadzieję, że dalsze miesiące przyniosą postępy w dziedzinie wywozu, które warto nawet okupić masowym wywozem produktów rolnych.

Ale **„Naprzód"**, ciesząc się również z lipcowej nadwyżki wywozu nad przywozem, wyraża powątpiewanie, czy to nie jest objaw wyjątkowy, oraz przestrzega, by naprawę bilansu handlowego nie okupiono pogorszeniem stopy życiowej ludności naszej.

Przestroga słuszna, gdyż w tymże numerze „Czasu", o którym wspominamy wyżej, znany ze swej „bojowości" obszarnik p. Hupka wychwala gorąco nową politykę rządową wobec rolników, domaga się usunięcia ostatniej „zapory" w postaci zakazu wolnego wywozu pszenicy, przewiduje już, że zboże w kraju podrożeje wobec słabego urodzaju w Ameryce Północnej, zapowiada, że rolnicy podźwigną swą konsumcją przemysł i że nawet... ruch budowlany zakwitnie!

Tymczasem **„Głos Prawdy"** (tygodnik) wskazuje na międzynarodowy kryzys zbożowy z powodu spadku cen, stwierdza, że wszystkie ulgi rządowe dla rolników nie przyniosły krajowi żadnych korzyści i że należy zawrócić z tej drogi.

Tak oto dwa pisma „sanacyjne" wspaniale „uzupełniają się", przecząc sobie wzajemnie we wszystkiem!

„Królestwo moje z tego jest świata".

Tak zapewne „przerobiło" Chrystusa probostwo kościoła św. Krzyża w Warszawie, które, wedle wywiadu majora **Kubali** w „Głosie Prawdy" zażądało za udzielenie „pośmiertnej gościny" majorowi Idzikowskiemu aż 2000 zł., sumę, której departament aeronautyki nie był w stanie wyasygnować. „Jest to dla mnie tem boleśniejsze — dodał mjr. Kubala — że władze portugalskie na Azorach, zarówno administracyjne, jak i duchowne, całkowicie bezinteresownie zajęły się ceremonją pogrzebową i przeniesieniem zwłok majora Idzikowskiego na statek szkolny „Iskra".

Szczęśliw, kto tak wierzy.

A teraz inny obraz klerykalizmu. **„Polska"** polemizuje z klerykalnemi pismami, jak **„Dziennik Bydgoski"** i **„Rzeczpospolita"**, zarzucając im „pozytywizm" i bezbożność, a to dlatego, że pierwsze z tych pism wątpi o cudzie nad Wisłą w r. 1920, a drugie te wątpliwości przedrukowało. Pasja ogarnęła „Polskę" i oto ironizuje ona pod adresem pisma bydgoskiego, iż nie wie ono zapewne, że

> „bitwa dn. 15-go sierpnia była przepowiedziana w widzeniu sługi bożej Wandy Malczewskiej, której Najświętsza Panna oświadczyła, iż w dniu Jej święta za jej przyczyną odniosą Polacy zwycięstwo nad swym straszliwym wrogiem.
>
> Przepowiednia ta krzepiła ducha katolików polskich przez lat z górą 50, aż wreszcie spełniła się w dniu Wniebowzięcia N. Panny w 1920 r.".

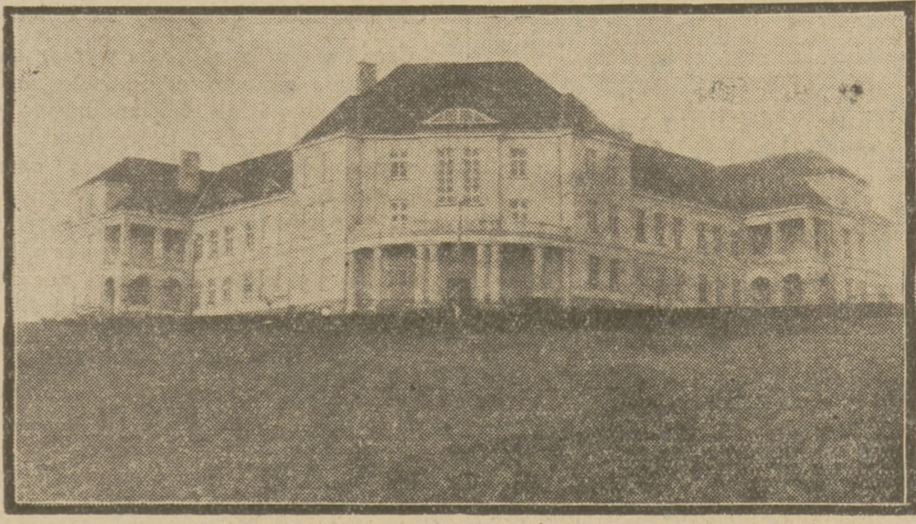
Przyznajemy ze skruchą, że myśmy też o tem wcale nie wiedzieli. Ale czemu ten, co o tem wiedział, trzymał to w tajemnicy i nie ogłosił w chwilach krytycznych, gdy bolszewicy byli już pod Warszawą? Wiedzielibyśmy wówczas, że musimy zwyciężyć i ustałyby wszelkie spory na temat zasług Piłsudskiego czy Weyganda. A może ta przepowiednia nie dotyczy cudu z r. 1920, lecz jakiegoś przyszłego cudu? Poco tedy „Polska" przedwcześnie odkryła karty? Kto ją do tego upoważnił? **B.**

TRAGICZNY ZGON WYBITNEJ LOTNICZKI AMERYKAŃSKIEJ

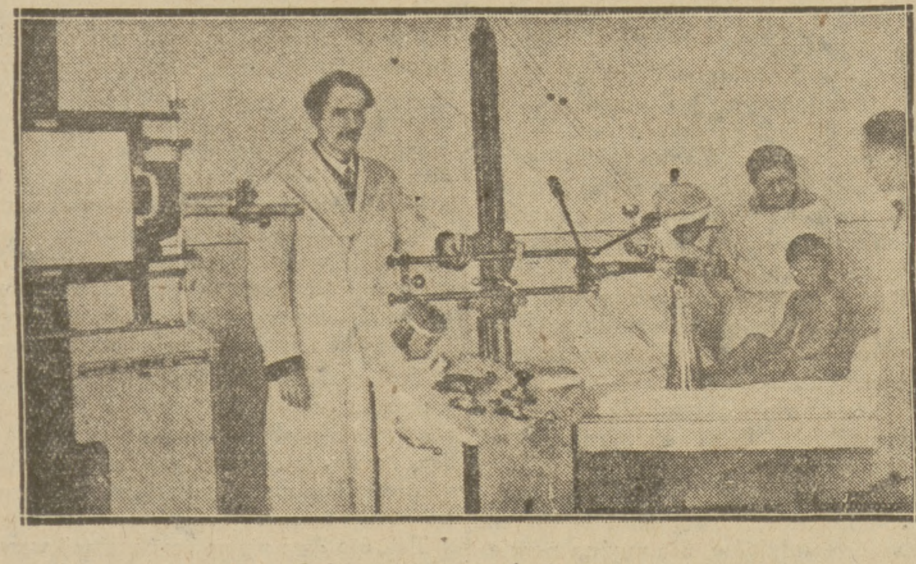
Nowy Jork, 20 sierpnia. (A. W.). W czasie specjalnego raidu lotniczego dla kobiet znakomita lotniczka amerykańska miss Mariel Crosson padła ofiarą strasznej katastrofy, który wydarzyła się w odległości 10 klm. na północ od miasta Willton w stanie Arizona. Lotniczkę widziano, gdy przelatywała nad lasem topolowym na wysokości 300 mtr. W pewnej chwili, widocznie wskutek defektu motoru musiała lądować i zawadziwszy o szczyt jednej z topól, już na skraju lasu, spadła, ponosząc śmierć pod gruzami samolotu. Miss Crosson liczyła 25 lat. Pomimo swego młodego wieku miała za sobą piękną karjerę lotniczą. Ona to ustanowiła kobiecy rekord wysokości 9.229 mtr.

„GÓRKA"

Kolonja dziecięca im. rektora Brudzińskiego w Busku-Zdroju



Widok sanatorjum od południa.



Gabinet roentgenologiczny.

TELEGRAMY

WALKI SOWIECKO-CHIŃSKIE

Londyn, 20 sierpnia. (A. W.). W odległości 100 klm. na północ od stacji Mandżurja, doszło do krwawej bitwy między armją czerwoną, a wojskami chińskiemi i oddziałami białogwardyjskiemi.

Wojska chińskie cofnęły się. Przy przeprawie wojsk chińskich przez rzekę Argun wielu żołnierzy poniosło śmierć w nurtach rzeki. Również donoszą o starciu oddziału białogwardyjskiego z armją czerwoną w pobliżu Błagowieszczeńska. Jak wynika z dotychczasowych doniesień największą aktywność wykazują oddziały chińskie i sowieckie na odcinku granicznym, prostopadłym do linji kolei wschodnio-chińskiej. Na tym odcinku należy też oczekiwać decydujących starć.

DALSZE ARESZTOWANIA OBYWATELI SOWIECKICH W CHINACH

Moskwa, 20 sierpnia. (PAT). Według doniesień z Charbinu, gen. Liang, dowódca garnizonu mandżurskiego, oświadczył, że władze chińskie postanowiły nie ograniczać się do aresztowania i wydalania obywateli sowieckich, lecz podjąć bardziej zdecydowane i surowe zarządzenia. Zorganizowany obóz koncentracyjny dla obywateli sowieckich okazał się niewystarczającym. To też otwarto nowy obóz w Starym Charbinie, który zapełnił się szybko aresztowanymi obywatelami sowieckimi.

DOKUMENT OBŁUDY

Moskwa, 20 sierpnia. (A. W.). Rząd sowiecki wystosował notę do centralnego rządu chińskiego w Nankinie w sprawie licznych wypadków przekroczenia granicy przez oddziały chińskie i białogwardyjskie. Rząd sowiecki domaga się zaprzestania kroków zaczepnych, przyczem nota zawiera długi spis miejscowości, w których wojska chińskie rozpoczęły akcję zaczepną, przekraczając granicę. Nota sowiecka atakuje rząd chiński za dopuszczenie do działania na terenie Mandżurji oddziałów białogwardyjskich.

Z KRAJU LODOWCÓW I WULKANÓW

(Koresp. własna).

Islandja! Na sam dźwięk tego imienia w wyobraźni naszej powstaje obraz jakiejś ziemi podbiegunowej, przypominającej przyrodą swą dziką Grenlandję. Wyobrażamy sobie tę oddaloną wyspę, jako kraj wilgotny, zimny, mglisty i niemal pozbawiony światła, a mieszkańców jej, jako coś pośredniego pomiędzy Lapończykami, a Samojedami.

Nic błędniejszego nad takie pojęcie o Islandji! Zima islandzka jest aż do podziwu łagodna, przeciętna światła rocznego jest większa, aniżeli u nas, a dni słoneczne są na Islandji o wiele częstsze od dni pochmurnych. I mieszkańcy wyspy tej nie są to żadni dzikusy, lecz z pochodzenia Germanowie z kulturą germańską.

Stolica tej wyspy **Reykjavik** ma wszelkie cechy nowoczesnego miasta o czystych ulicach, z wieloma okazałemi gmachami, z mnóstwem pomników, z ożywionym portem handlowym. Coprawda cały ten kraj nie liczy ponad 100.000 mieszkańców, z których 22.000 mieści się w stolicy, niemniej przeto Islandczyk żyje na tej samej stopie życiowej, co przeciętny mieszkaniec prowincjonalnego miasta środkowej Europy.

Procent ludzi z wykształceniem jest na Islandji wyższy, aniżeli we Francji lub Hiszpanji, jakkolwiek chłop islandzki prowadzi jeszcze bardzo patrjarchalne życie.

Mówiąc o chłopie islandzkim, nie mamy na myśli chłopa w znaczeniu ogólnoeuropejskim, t. j. rolnika. Rolnictwo na Islandji nie istnieje, a chłopi miejscowi zajmują się wyłącznie hodowlą bydła i koni.

Długie noce podbiegunowe chłop islandzki spędza z rodziną w domu. Kobiety przy kołowrotkach, a ojciec czyta stare podania — „sagi" — w których opiewane są bohaterskie czyny przodków Islandczyków. Podania te mają jednak tę ujemną stronę, że stanowią podatny grunt pod wszelkie zabobony. Połowa ludności Islandji jeszcze obecnie wierzy w krasnoludki, złe i dobre duchy i t. p. Druga połowa ludności z zamiłowaniem oddaje się spirytyzmowi. Istnieje nawet w Reykjavik t. zw. „wolny kościół", w którym odbywają się spirytystyczne nabożeństwa.

Kultura współczesnego Islandczyka jest jeszcze młoda. Jeszcze nie minęło 200 lat, jak kraj ten żył w ostatniej nędzy, a ludność dziesiątkowały głód i epidemje. Działo się to w tym czasie, kiedy sprytni kupcy kopenhascy dla ówczesnej kolonji duńskiej — Islandji, wynaleźli monopol handlowy, wynalazek, którym w znacznie słabszym stopniu jeszcze obecnie „cieszą się" Grenlandczycy. Do brzegów Grenlandji jeszcze do dnia dzisiejszego żaden obcy statek nie może przybić, jeśli uprzednio nie zyska zezwolenia rządu duńskiego. W ten sposób są Eskimosi skazani na łaskę duńskich kupców i muszą płacić każdą, przez nich podyktowaną, cenę. Taki sam stan trwał na Islandji do połowy ubiegłego wieku. Od 70 jednak lat datuje się stopniowy rozwój Islandji i jest rzeczą godną najwyższego podziwu, ile Islandczycy przez ten czas zdziałali.

Bogactwo Islandji opiera się na niewyczerpanych terenach zarybionych i na olbrzymich stadach owiec, dostarczających zarówno mięso, jak i wysokowartościową wełnę. Niepoślednie miejsce w gospodarstwie tego kraju zajmuje chów koni. Koń islandski, podobny do **ponny**, nie jest wymagający, natomiast bardzo wytrwały. Koń ten jest najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji w tym kraju, a pozatem jest chętnie nabywany przez angielskie kopalnie węgla.

Niewielka tylko część Islandji stanowi ziemię zamieszkałą. Reszta to olbrzymie równiny, bądź pokryte lodowcami, bądź spalone przez wulkany i pokryte grubą warstwą lawy. Na północnej półkuli Islandja stanowi najklasyczniejszy kraj wulkanów. Nad ziemią tą przewinęły się liczne kataklizmy, a trzęsienie ziemi nieraz posadami tego kraju wstrząsało.

O wstrząsach, jakie ziemia ta przechodziła, świadczą niezliczone źródła gorącej wody, stawy z wodą o dużej zawartości siarki i dymiące tu i owdzie kratery.

Największem źródłem gorącej wody jest słynny **Gejzer**, który od lat już nie bije, prawdopodobnie wskutek wewnętrznego zawalenia się podczas trzęsienia ziemi w r. 1896. Przedtem wyrzucał on z regularnością zegarka co 20 minut słup wody, sięgający 100 metrów.

Islandja obfituje także w wodospady, z których największy pod względem wspaniałości ustępuje tylko niektórym wielkim wodospadom Afryki i Ameryki.

Na Islandji przedewszystkiem rzuca się w oczy brak lasów i krzewów. Długotrwała, do czerwca ciągnąca się, zima, oraz silne wiatry pozwalają tu, conajwyżej trawie dojrzewać. Ten brak ozdoby roślinnej wynagradza się jednak długiemi, słonecznemi dniami letniemi, kiedy to słońce zaledwie na dwie godziny kryje się za widnokręgiem. W te słoneczne dni góry pokryte lodem i liczne lodowce rozbłyskują mirjadami drogocennych kamieni i cały kraj zamienia się w jakąś krainę zaczarowaną, niby z bajki. Zimą zaś jaśnieje co noc przez pięć godzin nad widnokręgiem cudowna zorza północna, niby czarodziejski fajerwerk.

ŚLUBY CYWILNE

ZAGRANICZNE SĄ WAŻNE W POLSCE

Sąd Najwyższy rozstrzygnął kwestję ważności ślubów cywilnych zawieranych zagranicą przez obywateli polskich.

Sąd Najwyższy orzekł, że nowa ustawa z r. 1926 prawa właściwego dla międzynarodowych stosunków prywatnych opiera się na zasadach konwencji haskich prawa prywatnego, a jest w nich taki zwrot: Uznane będzie wszędzie za ważne co do formy małżeństwo, zawarte według ustawodawstwa tego kraju, gdzie ono było zawarte. Rozumie się jednakże, że kraje, których ustawodawstwo wymaga obrzędu religijnego, będą mogły nie uznać za ważne małżeństw, zawartych przez swych obywateli zagranicą bez zastosowania tego przepisu. Z zestawienia tych przepisów wynika, że konwencja haska uznaje za dobrą zarówno świecką, jak i kościelną formę zawarcia małżeństwa.

Zdaniem Sądu Najwyższego ustawa z 2 sierpnia 1926 r. nie wzbudza żadnych wątpliwości. Nieumieszczenie w tej ustawie zastrzeżenia, iż małżeństwa zawarte zagranicą tylko w formie świeckiej nie będą uznane w Polsce, dowodzi, że w rozumieniu ustawy do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie ustaw kraju, w którym małżeństwo było zawierane.

A więc, według Sądu Najwyższego, obecnie po wydaniu ustawy o międzynarodowem prawie prywatnem, **nie potrzeba zagranicą dopełniać obrządku religijnego, wbrew dotychczasowym zasadom kodeksowym.**

TURNIEJ SZACHOWY

W KARLOWYCH VARACH

Karlove Vary, 20 sierpnia (PAT). W miarę, jak międzynarodowy turniej szachowy zbliża się ku końcowi, zainteresowanie nim wzrasta. Z dnia na dzień następują coraz to inne niespodzianki. Na czele tabeli znajdują się w dalszym ciągu Spielmann i Capablanca. O pierwszej nagrodzie zadecyduje prawdopodobnie partja pomiędzy niemi, która rozegrana będzie w przedostatniej rundzie turnieju. Groźnymi konkurentami są również Nimcowicz i Vidmar, natomiast Bogolubow, wymieniany przed turniejem przez niektórych znawców, jako przypuszczalny zwycięzca, nie ma już dziś żadnych szans na zajęcie jednego z czołowych miejsc. Dziś w siedemnastej rundzie turnieju Bogolubow, grając białemi, znów przegrał, tym razem z Johnerem. Jest to już czwarta przegrana Bogolubowa w tym turnieju, co nie jest dla niego zbyt pomyślnym horoskopem przed zbliżającym się jego meczem o mistrzostwo świata z Alechinem.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

KATOWICE

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NA KOPALNI „BIAŁY SZARLEJ"

W związku ze strajkiem robotników na kopalni „Biały Szarlej" odbyła się wczoraj popołudniu konferencja przedstawicieli dyrekcji Sp. Akc. Giesche z robotnikami, przy udziale okręgowego inspektora pracy inż. Gallota, w wyniku której robotnicy w dniu wczorajszym powrócili do pracy. Obrady na temat spornej interpretacji orzeczenia komisji arbitrażowej i pojednawczej w sprawie podwyższenia zarobków akordowych toczyć się będą w dalszym ciągu. (A. W.).

ŁOMŻA

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY TUROWEJ

Dnia 10 sierpnia odbyło się Zebranie Członków Organizacji Młodzieży T. U. R. w Łomży, na którem wybrany został nowy Komitet Wykonawczy, do którego weszli: tow. tow. Reluga Władysław (prezes), Niczman Marjan (sekretarz), Janowski Stanisław (skarbnik), Karwowski Benedykt (bibljotekarz), Milewska Wiktorja i Zagrobówna Irena.

ZDUŃSKA WOLA

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH

Na odbytem w dniu 5 b. m. zebraniu bezrobotnych robotników, w liczbie 800 osób, w lokalu Związku klasowego na Górkach, po referacie tow. B. Langnera, zebrani uchwalili rezolucję, w której zwracają się z prośbą do Magistratu m. Zd. Wola o interwencję u władz rządowych, celem przywrócenia państwowej akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych, gdyż prawie wszystkim bezrobotnym skończył się już okres pobierania zapomogi ustawowej.

W razie niemożności przedłużenia wypłaty zapomogi bezrobotnym robotnikom, zebrani zwracają się do Magistratu o poczynienie odpowiednich kroków u władz miarodajnych, by zostały w najkrótszym czasie rozpoczęte roboty publiczne i danie możności zarobkowania bezrobotnym.

LWÓW

SENSACYJNY PROCES

Dziś w Sądzie Okręgowym karnym we Lwowie rozpoczyna się sensacyjny proces przeciwko doktorowi praw Stanisławowi Praunowi, oskarżonemu o oszustwo. W styczniu r. b. Praun sam zgłosił się do prokuratora i oskarżył się o sprzeniewierzenie znacznych kwot na szkodę rozmaitych osób oraz sfałszowanie weksli na około 350 tys. złotych. Na obronę swą podał chorobę żony oraz lekkomyślny tryb życia. Rozprawa potrwa dwa dni. Między poszkodowanymi znajduje się Powszechny Bank Związkowy, Galicyjska Kasa Oszczędności i t p.

ZARZĄD T.U.R-a ORGANIZUJE WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ DO POZNANIA

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

Prócz wystawy, wycieczka zwiedzi miasto, ciekawe budowle, ogród zoologiczny, wspaniałę palmiarnię i t. p.

Wyjazd z Warszawy dn. 7 września (w sobotę) w nocy. **Powrót** — dn. 12 września (w czwartek rano).

Opłata — przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje — wyniosą po 50 zł. od osoby; wpłacenie połowy tej kwoty obowiązuje przy zapisie, reszta na 3 dni przed wycieczką.

Pożywienie uczestnicy płacą sami. Zamówione będą wspólne posiłki; ceny: obiad i kolacja po 2 zł. 50 gr., śniadanie 1 zł. 50 gr.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR, ul. Czerwonego Krzyża 20 (gmach ZZK), 4 piętro, tel. 325-03, godz. 5—7 wiecz.

Prowadzi wycieczkę sen. dr. Kopciński.

Tylko kandydaci, którzy opłacą przynajmniej zł. 15, tytułem zaliczki, będą brani pod uwagę.

Następna wycieczka dn. 21 września.

Książki nadesłane

Herminja Naglerowa. Matowa kresa. Warszawa 1929. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Wojciech Stpiczyński. Polska, która idzie. Warszawa 1929.

Płk. T. E. Lawrence. Burza nad Azją (Rewolt in the desert). Warszawa 1929. Nakładem Bibljoteki groszowej.

Dr. Rudolf Steiner. Filozofja wolności. Warszawa 1929. Nakładem F. Hoesicka.

Marjan Piechal Krzyk z miasta. Warszawa 1929. Nakładem Bibljoteki „Meteora".

Czasopisma nadesłane

Osiedle, mieszkanie, dom. Nr. 5 (Osiedla Nr. 2). Lipiec. Zawiera treść następującą: Plany regjonalne, inż. arch. **Stan. Różańskiego;** Nie kupuj ziemi nadaremno, **T. Toeplitza;** Ogrody działkowe, inż **M. Kuropatwińskiej;** Regulacja wsi w St. Zjedn., **J. Ginett-Wojnarowiczowej;** Ogródki mieszkalne, **Stefana Rogowicza;** Domy ze stali, **J. W. J.;** Ze świata i z kraju, **p. p., J. G.-W. i L. B.;** Z książek **L. B.**

Numer zdobią liczne ilustracje.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

PRZECIW REPRESJOM I TERORÓWI MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu przy ul. Wareckiej 7 ogólne zebranie delegatów Wydziałów, Instytucji i przedsiębiorstw w Magistracie.

Zebranie to przyjęło następującą

REZOLUCJĘ:

1) Zebrani stwierdzają, że Magistrat Warszawy uprawia niesłychany teror i represje polityczne, że niektórzy członkowie Magistratu szerzą demoralizację i korupcję wśród pracowników. Zaprzepaszczenie prawa do pracy, zabronienie inkasowania wkładek, teroryzowanie członków Zarządu Związku, narzucanie pracownikom szkodliwych przepisów służbowych, obniżanie płacy, przedłużanie czasu pracy i t. p., świadczą o tem, że Magistrat tendencyjnie i systematycznie pogarsza byt i prawa pracowników Magistratu Warszawy.

2) Zebrani delegaci wyrażają kategoryczny protest przeciwko wymienionym wyżej zakazom Magistratu i wzywają wszystkich pracowników bez różnicy przekonań i przynależności związkowej do przygotowania się do obronnej walki.

3) Zebrani delegaci domagają się od Magistratu załatwienia sprawy poprawy bytu w myśl postulatów Związku, przedłożonych Magistratowi.

4) Zebrani delegaci domagają się ustawowego czasu pracy we wszystkich instytucjach miejskich.

5) Zebrani delegaci domagają się od Magistratu Warszawy uzgodnienia ze Związkami Pracowniczemi Pragmatyki Służbowej i poniechania zamiaru narzucenia pracownikom szkodliwych przepisów.

6) Zebrani delegaci kategorycznie żądają od Magistratu Warszawy skasowania rozkazu wice-prez. Szpotańskiego, dotyczącego przyjmowania do pracy protegowanych pałkarzy z BBS., z pominięciem kandydatów klasowej organizacji, oraz zniesienia zakazu inkasowania wkładek związkowych w Z. O. M. Zebrani protestują przeciw wydaleniu pracowników, będących przy pracy celem przyjęcia na ich miejsce protegowanych przez BBS. Zebrani kategorycznie żądają odwołania przeniesienia przewodniczącego Związku tow. W. Wysockiego do Góry Kalwarji, które zarządził p. Szpotański.

7) Zebrani delegaci domagają się od Magistratu Warszawy odebrania p. wiceprezydentowi Szpotańskiemu spraw personalnych w celu ukrócenia samowoli teroru i represji na organizacji i na pracownikach miejskich.

8) Zebrani delegaci oświadczają, że o ile wymienione postulaty nie znajdą zrozumienia u Magistratu Warszawy, będą zmuszeni rzucić hasło walki wszystkiemi rozporządzalnemi środkami do strejku w instytucjach miejskich włącznie, w celu samoobrony przed terorem i systematycznemu pogarszaniu warunków płacy i pracy.

9) Zebrani delegaci zwracają się do bratniej partji PPS. i Klubu Radzieckiego PPS. w Radzie Miejskiej o pomoc w akcji obronnej i przyszłej walce, którą robotnicy przedsięwezmą, o ile metody dotychczasowe Magistratu i p. Szpotańskiego nie ulegną zmianie.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA OKR. WARSZAWA. W poniedziałek dn. 26 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

ŚRODA, 21 B. M.

Dzielnica Śródmieście. O godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Mickiewicza 1, odbędzie się ogólne zebranie Dzielnicy.

CZWARTEK, 22 B. M.

Dzielnica Grochów. O godz. 6 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Osiecka 33, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie członków. Referat wygłosi tow. **Zawadzki Edward.**

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Przemyska 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Wola — Czyste. O godz. 7 w., w lokalu Dzielnicy, Grzybowska 57, odbędzie się ogólne zebranie Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Długa 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu, a o godz. 7 wiecz. — ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Chocimska 23, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

RUCH KOBIECY

Koło Kobiet przy Praskiej Dzielnicy P.P.S. Dziś, w środę, o godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie kobiet, na którem wygłosi referat tow. pos. Śledziński.

MŁODZIEŻ

Koło im. Stanisława Worcella. Dziś o godz. 7 — 8 wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu i otwarcie Bibljoteki w Związku Rolnym, Leszno 53.

Tow. Druzdziel Eugenjusz proszony jest o skomunikowanie się bezzwłocznie z Sekretarjatem Warsz. Org. Młodz. T. U. R. w sprawach terminowych i bardzo ważnych.

Koło im. Teofila Jaszkowskiego. W czwartek, 22 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu własnym przy ul Chocimskiej 23, odbędzie się zebranie Zarządu. Obecność wszystkich członków, a szczególniej tow. Jana Kołodziejskiego, skarbnika, konieczna.

Z SĄDÓW

SPRAWA „ROBOTNIKA"

Onegdaj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę red. odpow. „Robotnika", tow. **M. Murawskiego,** oskarżonego z art. I cz. 3 Rozp. Prezyd. Rzplitej z 10.V 1927 r., w związku z umieszczeniem w dn. 24.VIII roku ub. notatki o pobiciu rodziny Ślizów przez policję, podczas eksmisji przeprowadzanej przez komornika w Łabiszynie, pow. Piński.

Tow. **Murawskiego** bronił w doskonałej argumentacji tow. mec. **Józef Litauer,** prosząc o uniewinnienie.

Sąd skazał tow. **Murawskiego** na 200 zł. grzywny.

Z teatrów świetlnych

CASINO. — „MIŁOŚĆ W PRZYRODZIE".

Homeryckie zapasy z cenzurą o możność wystawienia tego najniewinniejszego pod słońcem filmu tak rozreklamowały **„Miłość w przyrodzie",** że gromady za gromadami walą do **„Casina",** by na własne oczy zobaczyć owe niesłychane sprosności i bezeceństwa, przed któremi bohatersko broniła społeczeństwo polskie nasza niezłomna cenzura (cześć jej i sława po wsze wieki!).

Odrazu też widzimy, że cenzura dopięła swego. Jeśli było coś w filmie mogącego zatrwożyć najbardziej nawet wrażliwą wstydliwość sześćdziesięcioletnich dziewic, to wszystko usunięto skrzętną i zapobiegliwą ręką. Pozostało?... Pozostał nudny, popularyzatorski film o rozmnażaniu się najniższych jestestw i naiwne obrazki z dziejów zmagania się ludzi pierwotnych z przyrodą, które to obrazki nie mają nic wspólnego z tytułem. Tyle i nic więcej.

Zastępca.

Czytajcie „POBUDKĘ"

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Piraci wielkiego miasta" i „Prawo silniejszego".
Astra (Dzika 51): „Zycie i przyszłość kobiety".
Capitol: „Grzesznica z Montparnasse" z Anną Ondrą.
Casino: „Miłość w przyrodzie".
Colosseum: „Grzech Ingi".
Filharmonja: „Damski pieszczoszek" oraz „Kapitan hazard" z Tim Mc. Coy.
Miejski: „Czołem harcerze" (Sokół prerji".
Palace: „Według litery prawa".
Pan nieczynny z powodu remontu.
Quo Vadis: „Koenigsmark" z Jacques Catelain.
Rococo: „Dziewczę z dalekiej północy".
Stylowy: „Kobieto, puchu marny!"
Słońce: Nieczynne z powodu występów
Splendid: „Ofiary rozwodów" z Clarą Bow i „Bataljon miłości".
Światowid: „Życiowe rozbitki" z Georgem Bancroftem i Eveliną Brent.
Tęcza (Przejazd 9): „Paganini" z Veidtem i Ewą May.
Wodewil: „Willa Falconieri".
Bajka (Żelazna 61): „Dalsze dzieje Tarzana".
Bellona (Leszno 2): „Gwiazdy Wschodu"
Hollywood (Hoża 26); „Jad pokusy miłosnej".
Italja (Wolska 32): „Fanfary miłości".
Kometa (Chłodna 49): „W imię cara".
Mewa (Hoża 38): „Ostatnie dni cara Mikołaja II".
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Cyrk".
Praga (Targowa 71): „Riff i Raff w Alpach".
Tombola (Marszałk. 34): „Dziewczęcy raj" i „Zakochany nieboszczyk".

ZAJŚCIE W URZĘDZIE SKARBOWYM

Przy ul. Nowogrodzkiej 60 na 9 mieszczących się tam urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych znajdują się 2 kasy. Obecnie, od kilku dni, z powodu okresu urlopów urzędników, czynna jest tylko jedna kasa skarbowa. Z tego powodu przed okienkiem tworzą się długie ogonki płatników. Wczoraj między godz. 13.30 a 14 wynikło z tego powodu zajście, które miało przebieg następujący: Gdy do chwili zamknięcia kasy brakowało jeszcze 3 minuty, w otwartem okienku nr. 5 urzędniczka Stefanja Karwosiecka odsunęła deklarację płatników: Józefa Szwarca (Marszałkowska 129) i Edmunda Wiecheckiego (Chłodna 68), poczem okienko zamknęła. Oprócz wspomnianych, pozostało jeszcze w ogonku 6 płatników z wypisanemi deklaracjami, którzy oczekiwali od 30 do 45 minut. Oburzeni płatnicy zaczęli głośno protestować i złorzeczyć pod adresem urzędu na panujące porządki. Wobec tego zaczął interwenjować st. post. nr. 632, który dopiero po kilkunastu minutach zdołał silnie zdenerwowanych płatników wyprosić z lokalu kasy urzędu za drzwi. Zaznaczyć należy, że w innych instytucjach państwowych, jak np. w Banku Polskim, wszyscy interesanci, posiadający kwity, deklaracje lub numerki, otrzymane w jednem okienku, nawet po godzinie oznaczonej—są załatwieni, natomiast oddźwierny przy głównych wejściach nowych interesantów już nie wpuszcza.

ZNOWU ZAJŚCIE W „WIRZE"

Do 10 komisarjatu zawitało nad ranem hałaśliwe towarzystwo. Okazało się, że kelner z restauracji „Wir" (Jasna 4) Kacper Gołębiowski, przy pomocy swoich kolegów, sprowadził przed oblicze dyżurnego przodownika mężczyznę i kobietę, oskarżając ich o niezapłacenie rachunku i pobicie. Według oświadczenia kelnera, zajście miało przebieg następujący: Wspomniana para, jak się okazało: Adam Sołtyński, malarz, i jego przyjaciółka Natalja Alemberska, modystka (obydwoje zam. Stalowa 53), po wypiciu wódki i spożyciu zakąsek na ogólną sumę 20 zł., odmówiła zapłacenia rachunku. Gdy w celu załatwienia zatargu, kelner poprosił S. do bufetu, wówczas „gość" uderzył kelnera w twarz tak silnie, że wybił mu 2 zęby w dolnej szczęce, zaś 3-ci złamał. Po spisaniu protokułu, Sołtyński należność uregulował, wobec czego grozi mu tylko sprawa w sądzie o pobicie.

KOBIETA UJĘŁA JEDNEGO DNIA 2-CH ZŁODZIEJÓW

26-letnia Stanisława Krasnodębska, ekspedjentka, mieszkanka Sokołowa, powracając w ub. niedzielę tramwajem linji 15, dowiedziała się od jednej z pasażerek, że w czasie snu w lesie bielańskim skradziono jej torebkę, zawierającą 25 zł. i różne drobiazgi. W czasie rozmowy Krasnodębska dowiedziała się również, jak torebka wyglądała. Nazajutrz K. w czasie kupna bielizny na targowisku „Wołówka" natknęła się na jakiegoś młodzieńca, sprzedającego za 3 zł. torebkę damską, która wyglądem przypominała torebkę skradzioną w lesie bielańskim. Wtedy K. wezwała policjanta, co widząc sprzedający, rzucił się do ucieczki. Wkrótce ujęto go jednak i odprowadzono do 4-go komisarjatu. Tam zatrzymany 21-letni Jan Nakonieczny (Jagiellońska 19) oświadczył, że dała mu do sprzedania torebkę żona, następnie kochanka, a wreszcie narzeczona. Mimo takiego tłomaczenia, Nakoniecznego zatrzymano w areszcie. Krasnodębska, po wyjściu z komisarjatu, zatrzymała się na rogu ul. Dzikiej i Nowolipek, chcąc ujrzeć kondukt pogrzebowy majora Idzikowskiego. W tym czasie jakiś złodziejaszek włożył rękę do kieszeni palta Krasnodębskiej i skradł zegarek srebrno - pozłacany. Zuchwały doliniarz był schwytany za rękę przez okradzioną, lecz momentalnie wyrwał się i zaczął uciekać. Dogonił go jednak Leon Sosnowski, zecer (Stalowa 35) i oddał w ręce policjanta. W 4 komisarjacie okazało się, że jest to 17-letni Berek Salwe (Dzika nr. 27). Skradziony zegarek oddano Krasnodębskiej.

SAMOBÓJSTWO STARCA

Na polu w kartoflach, wprost domu nr. 13-15 przy ul. Sybilli (na Powązkach) znaleziono trupa 71-letniego Stanisława Jankowskiego (Opalińska 13), który wyszedł z domu dnia 19 b. m. i wszelki ślad po nim zaginął. Oględziny wykazały, że starzec otruł się sublimatem.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Przy ul. Grzybowskiej 32 spadł z rusztowania z wysokości 1-go piętra 32-letni Stanisław Górecki, robotnik (ks. Piotra Skargi 46). Doznał on potłuczenia głowy i rąk.

WYPADEK PRZY PRACY

W fabryce przy ul. Piaskowej 6 robotnica 16-letnia Janina Pawłowska, w czasie pracy doznała zmiażdżenia w maszynie palców lewej ręki. Pierwszej pomocy ofierze udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na południu Polski chmurno z zanikającemi deszczami, pozatem zachmurzenie umiarkowane — malejące. Nieco cieplej. Słabe wiatry północne potem miejscowe.

Liczniki w taksometrach działają dobrze. Urząd Przemysłowy Magistratu przeprowadził w ciągu ostatnich dni kontrolę liczników taksometrowych. Kontrola stwierdziła, iż na 2000 będących w ruchu taksówek 1994 działa zupełnie sprawnie, jedynie w 6 wypadkach stwierdzono niedokładności.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New-York 8,90, a za kabel New-York 892 zł. za 100 dol. Dewizy europejskie naogół bez zmian z wyjątkiem nieco mocniejszych: Londynu i Zurichu i nieco słabszej Brukseli. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172,85, a za dewizy Berlin 212,38. W obrotach prywatnych dolar gotówkowy 8,88 4/10, a rubel złoty 4,63 przy słabszym popycie.

Na rynku akcyjnym tendencja niejednolita, tranzakcje mierne. Z akcji bankowych nieco słabszy Bank Polski, który obniżył się ze 166,25 na 166. W dziale akcji przemysłowych znacznie słabszy Rudzki, który od czasu ostatniego notowania obniżył się o przeszło 4 złote z 35,50 na 31. Nieco mocniejsze Starachowice, które podniosły się z 26,50 na 27,75. W dziale papierów państwowych słabsza tendencja dla 5% Premj. Poż. Dol., która obniżyła się z 62,50 na 61,50. Listy zastawne mocniejsze: 4½% L. Z. Ziemskie podniosły się z 49 na 49,25, a 8% L. Z. m. Warszawy z 65,50 na 67.

W popołudniowych obrotach prywatnych kursy utrzymane w granicach notowań giełdy oficjalnej.

NAJTRUDNIEJ ZACZĄĆ

Ludzie chorzy na osłabienie woli umieją chcieć wewnętrznie, myślowo, stosownie do wymagań rozumu. Doświadczają oni nawet pragnienia, aby działać, lecz nie są w możności działania. Pragną pracować, ale nie mogą się zdecydować. Mają mnóstwo postanowień, lecz też na tem tylko poprzestają. Zaczynają nawet czasem pracę, lecz pierwsza lepsza przeszkoda odrywa ich od tej pracy i już nie wracają do niej. Mówią sobie: zacznę od jutra, zacznę od poniedziałku, zacznę od pierwszego. Tak „zaczynają" przez całe życie, lecz też całe życie trwają w nędzy i poniewierce. Nie można nawet powiedzieć o nich, żeby byli zupełnie leniwi, gdyż najbardziej skłonni do bezczynności, szukają zajęcia, chcą jak mówią: „czas zabić". Ci ludzie powinni zacząć swe leczenie od spełnienia początkowo czynów małych, łatwych, lecz spełnianych często i systematycznie. Potem przejdą z łatwością do rzeczy trudniejszych.

Wielu i takiego typu ludzi obiecuje sobie zacząć oszczędzać, aby zabezpieczyć sobie przyszłość, rozumieją bowiem dobrodziejstwo, ba nawet konieczność takiego zabezpieczenia. Ale właśnie to przełamanie się, to rozpoczęcie tak im trudno przychodzi.

Wystarczy jednak, aby bez żadnego przygotowania do „skoku", pewnego dnia, dzisiaj jeszcze, przechodząc obok oddziału pocztowego, weszli tak do środka ,podeszli do odpowiedniego okienka i powiedzieli do urzędnika: „proszę pana, mam lat np. 35 i chcę za lat 20 mieć zabezpieczony kapitał 10 tysięcy złotych, proszę o wypełnienie deklaracji i przyjęcie pierwszej składki miesięcznej". Opłata, podpis na deklaracji — i cała manipulacja, trwająca 10 minut — ukończona. Jesteśmy ubezpieczeni. Pierwsze lody naszej obojętności i bierności przełamane. Dalej pójdzie łatwiej. Z każdym miesiącem, wpłacając pieniądze na polisę, stajemy się bogatsi, bardziej spokojni, o byt naszej rodziny w przyszłości.

M. Cz.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11,56 — 12,05. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 12,50. Koncert z płyt gramofonowych. 12,50—13,00. Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu. 13,00. Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13,20 — 15,40. Przerwa. 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. Komunikat harcerski. 16,30 — 17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. Komunikaty przygodne. 17,25. „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17,50 — 18,00. Ostatnie nowiny z Wystawy Poznańskiej. Transmisja na wszystkie polskie stacje. 18,00. Koncert orkiestry kina „Casino" pod dyr. A. Furmańskiego. 19,00. Rozmaitości. 19,25. Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19,56 — 20,05. Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następny. 20,05. Odczyt z Katowic. 20,30. Koncert wieczorny. Muzyka klasyczna. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warsz. 21,30. Słuchowisko z Katowic. 22,15 — 22,20. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z Poznania.

JUTRO.

11,56 — 12,05. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 12,50. Koncert z płyt gramofonowych. 12,50 — 13,00. Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu. 13,00. Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13,20 — 15,20. Przerwa. 15.20. Przegląd polityki międzynarodowej za m. lipiec. Odczyt z cyklu org. przez Min. Spraw Zagran. 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16,30. Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa, b) koncert z płyt gramofonowych. 17,15. Komunikaty przygodne. 17,25. Odczyt z działu „Wojskowość". 17,50 — 18,00. Ostatnie nowiny z P. W. K. w Poznaniu. Transmisje na wszystkie polskie stacje. 18,00. Koncert solistów. Wykonawcy: B. Kon (fort.), R. Totenberg (skrz.) i prof. L. Urstein (akomp.). 19,00. Rozmaitości. 19,25. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19,40 — 19,55. Przerwa. 19,56 — 20,05. Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następny. 20,05 — 20,30. „O zwierzętach w morskich głębinach". 20,30. Koncert wieczorny orkiestry dętej Al. Sielskiego pod jego dyrekcją w ogrodzie Rekierta. W przerwie p. T. Bocheński odczyta nowelę W. Grubińskiego p. t. „Kociak". Soliści: R. Gliszczyńska (sopran), T. Czerny (tenor), oraz B. Szostakiewiczowa (akomp.). 22,00. Komunikat meteorologiczny. 22,10 — 0,30. Transmisja z „Qui Pro Quo" w Warszawie. Rewja teatru krakowskiego „Gong" p. t. „Szkarłatne róże". W przerwie komunikaty.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

DOKOŁA LOTU ZEPPELINA



Wnętrze jednej z kabin sterowca niemieckiego. Obok okna stoi znany podbiegunowy lotnik Wilkins.

ZE SPORTU

LEKKOATLECI NA START!

Towarzysze! Wśród bardzo wielu klubów istnieje w związku z robotniczemi zawodami lekkoatletycznemi w Krakowie tendencja nieobsyłania ze względu na to, iż i tak „przecież nasi czołowych miejsc nie pozajmują".

Nic bardziej fałszywego, jak powyższy pogląd. Sport robotniczy, jako jedno ze swych głównych haseł wysunął masowość. Każda najmniejsza nawet placówka robotnicza o tem haśle zawsze pamiętać powinna. Nawet wtedy, gdy nie ma się „możliwości" na zajęcie czołowych miejsc, jest rzeczą bardzo wielkiej wagi zaznaczenia tego, że się istnieje i podanie do wiadomości robotniczych sportowców z całej Polski faktu istnienia placówki sportowej proletarjatu.

Pod hasłem „nie dla wyników, lecz dla masowości" każda organizacja chociaż jednego, dwuch do Krakowa wysłać powinna.

Przy sposobności podajemy do wiadomości, iż w Krakowie w domu ZZK. zostało zarezerwowane 39 miejsc (łóżek) dla przyjezdnych. Cena — 1 zł. 40 gr. za dobę od osoby. Pierwszeństwo będą mieli ci, co wcześniej nadeślą pod adresem tow. Kotarby Stefana (Kraków, Kremerowska 8), zgłoszenia.

W razie potrzeby będą zarezerwowane noclegi także w innych lokalach.

REGULAMIN ZAWODÓW.

1. Tytuł Mistrza na rok 1929 zdobywa klub, mający największą ilość punktów.

2. Punktacja: I miejsce — 3 punkty; II miejsce — 2 punkty; III miejsce — 1 punkt; sztafeta podwójnie.

3. Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w komisji sędziowskiej przez swego delegata.

4. Protesty należy składać sędziemu Głównemu na piśmie z jednoczesnem wpłaceniem kaucji w sumie zł. 10.—, która w razie odrzucenia protestu przypada na rzecz Z. R. S. S.

SUKCES POLONJI W KALISZU.

Polonja komb. pokonała w Kaliszu tamtejszą reprezentację 14:0.

OGNISKO — MISTRZEM WILNA.

Mistrzostwo klasy A okręgu wileńskiego zdobyła ostatecznie drużyna Ogniska.

POCZĄTEK TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI.

Dziś rozpoczyna się tygodniowy turniej tenisowy o mistrzostwo Polski na kortach AZS-u poznańskiego.

W grze panów największe szanse posiada dotychczasowy mistrz Polski Stolarow Maks. W grze pań ciekawy będzie pierwszy w roku bieżącym pojedynek Dubieńska — Jędrzejowska, w grze parami wysuwają się na czoło bracia Stolarow, Loth — Tarnowski, Steiner — Ferster i Warmiński — Tłoczyński. W grze mieszanej wygrać chyba powinna para Jędrzejowska — J. Stolarow, a w grze pań para Dubieńska — Jędrzejowska.

KTO BĘDZIE MISTRZEM ŚLĄSKA.

W finałowych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo okręgu śląskiego Naprzód rozegrał już drugi mecz z BBSV. i osiągnął wynik 0:0. Wobec tego Naprzód ma już 3 pkt., a BBSV. 1 pkt. 06 Katowice jeszcze nie grał.

SZOSOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W szosowych kolarskich mistrzostwach świata na 200 klm. w kategorji amatorów zwyciężył Bartalozzi (Włochy) 7:20:36 przed Bertonim i Brossym, zaś wśród zawodowców zatryumfował Ronsse 6:48:05 przed Franzem, Bandą i Derwassem.

PIŁKA NOŻNA STAJE SIĘ CORAZ NIEBEZPIECZNIEJSZYM SPORTEM

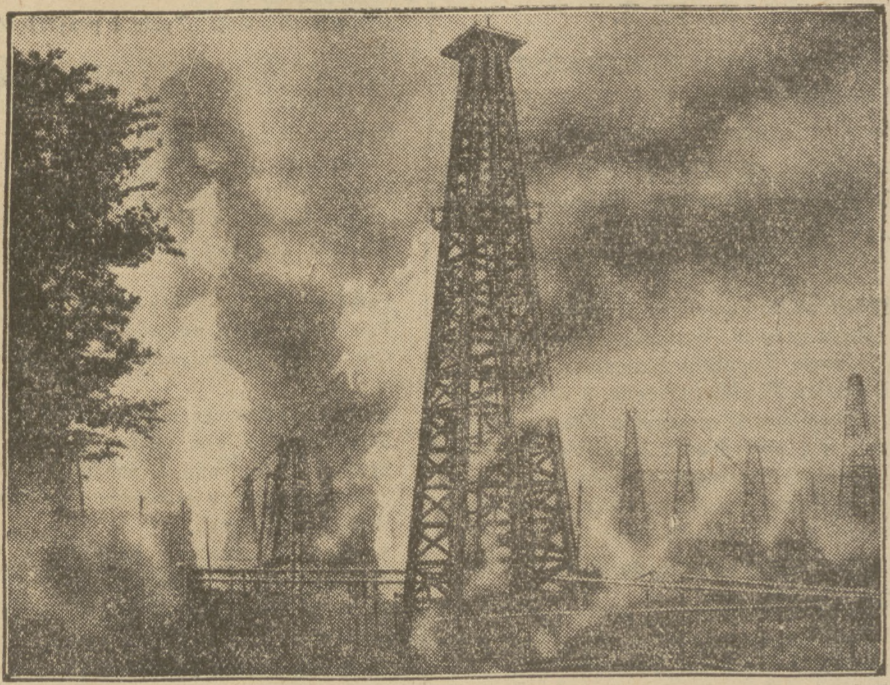
DWA ŚMIERTELNE WYPADKI W WIEDNIU.

Częste obrażenia i kontuzje, odnoszone podczas meczów przez piłkarzy, zakończyły się tragicznie ostatniej niedzieli, kiedy to dwóch graczy klubów wiedeńskich poniosło śmierć na skutek kontuzji podczas gry. Pierwszy wypadek miał miejsce na boisku w Gaserndorfie podczas zawodów między klubem miejscowym i Wiedeńskim Klubem Pracowników Pocztowych. Skrzydłowy Fuellsack uległszy kontuzji zmuszony był opuścić boisko poczem przyszedłszy do siebie, wrócił do gry, jednak natychmiast niemal stracił przytomność i w chwili przewożenia go do szpitala, zmarł.

Drugi wypadek, zakończony śmiercią piłkarza, wydarzył się w Moedling, pod czas meczu Moedliger V. f. B. z wiedeńską drużyną Spartą XII. Gracz Sparty Vogl, po zderzeniu z przeciwnikiem uległ obrażeniom tak poważnym, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala, życie zakończył, zdoławszy jedynie zeznać przed śmiercią, że przeciwnik jego żadnej winy w wypadku tym nie ponosi.

Warto przypomnieć jednocześnie śmierć przed kilku laty doskonałego bramkarza Admiry Neidligera. Może wypadki powyższe będą przestrogą dla zbyt ostro grających piłkarzy.

OLBRZYMI POŻAR SZYBÓW NAFTOWYCH W RUMUNJI



Jak już podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Robotnika", w miejscowości Moreni w Rumunji wybuchł katastrofalny pożar, który ogarnął w ciągu niewielu godzin całe zagłębie naftowe. Pożar został zlokalizowany, ale od czasu do czasu następują eksplozje lub wybuchy gazów. W nocy z dnia 16 na 17 sierpnia podczas nowej eksplozji 13 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Grube ryby"
Letni
o 8 w. „Niewierna"

Teatr Narodowy. Dziś „Grube ryby".

Teatr Letni. Dziś komedja „Niewierna".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

Przed premjerą komedji „Wiosna Narodów" w cichym zakątku. W piątek dnia 23 b. m. Teatr Narodowy występuje z premjerą nagrodzoną na konkursie krakowskim komedji Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Akcja rozgrywa się w Krakowie w roku 1848 podczas stłumionego w zarodku buntu przeciw rządowi wiedeńskiemu i zawiera cały szereg scen doskonałych, w których główne role odgrywają komiczne figury austrjackich dostojników i urzędników. Świetnie nakreślone przez autora postacie dają sposobność wykonawcom do stworzenia pierwszorzędnych kreacji aktorskich. W nowści tej pod kierunkiem reżyserskim dyr. F. Chaberskiego biorą udział najlepsze siły Teatru Narodowego: pp. Ćwiklińska, dyr. Solski, Węgrzyn, Mirska, Brydziński, Lindorfówna, Gzylewska, Chmieliński, Orwid, Łuszczewski, Tadeusz Frenkiel, Skarżyński, Szymański, Solarski, Zieliński, Norski, Zejdowski. Nadto udział biorą liczni statyści.

Pracownie teatrów miejskich pod kierunkiem prof. Wincentego Drabika przygotowały stylowe dekoracje i kostjumy.

Z Teatrów Miejskich. Znakomita artystka p. Irena Solska została pozyskana na stałe do miejskich teatrów dramatycznych.

Teatr „Qui Pro Quo". „Szkarłatne róże" w wykonaniu artystów krakowskiego teatru rewji „Gong".

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „W krainie wolnej miłości".

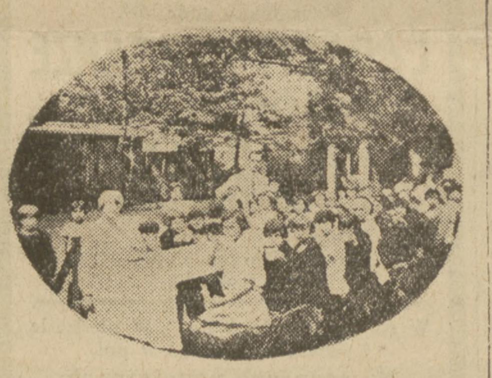
Teatr „Mignon" (Marszałkowska 81-b). „Górą mężowie".

Teatr Bagatela. Nowa rewja p. t. „Wszystko na wesoło" z udziałem nowego zespołu artystów.

Ogród Rekierta. Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7,30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem Z. Pinińskiej (art. oper.), L. Pieżemskiej-Morawskiej (art. oper.) i H. Żuczkowskiego (art. oper.).

PIĘĆSET DZIECI ROBOTNICZYCH NA PÓŁKOLONJACH





Sekcja dziecięca Kobiecego Robotniczego Klubu Sportowego „Start" prowadzi półkolonje letnie, na które uczęszcza przeszło **500 dzieci robotniczych.** Podajemy powyżej zdjęcie z tych półkolonji.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 124

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Opychał sobie usta serem i jarzyną. Lubował się odbijaniem się wina, przedłużało to bowiem niejako rozkoszowanie się niem. Ostap rzucił gniewne spojrzenie i Hipolit Matwiejewicz zaczął się dławić zieloną cebulką.

— Tak!.. — szeptał Ostap. — Spodziewamy się, iż z waszą pomocą pokonamy wroga. Dam wam parabellum.

— Nie trzeba — odrzekł twardo Kislarski.

Po chwili okazało się, że prezes rady giełdowej nie może w żaden sposób wziąć udziału w jutrzejszej bitwie. Bardzo żałuje, ale nie może. Nie zna się na wojennem rzemiośle. Ta okoliczność właśnie zadecydowała o wybraniu go na prezesa rady giełdowej. Jest poprostu zrozpaczony, lecz dla ocalenia życia ojca rosyjskiej demokracji (sam wszak jest starym październikowem), gotów służyć wszelką finansową pomocą.

— Jesteście wiernym synem ojczyzny! — rzekł uroczyście Ostap, pachnący rozkosznie szaszłyk popijając słodziutkiem winem. — Pięćset rubli może ocalić tytana myśli.

— Słuchajcie — spytał żałośnie Kislarski, — a dwieście rubli nie mogłoby ocalić tytana myśli?

Ostap nie wytrzymał i z zachwytu kopnął pod stołem Hipolita Matwiejewicza.

— Sądzę — rzekł Hipolit Matwiejewicz, — że targi są tu nie na miejscu!

Natychmiast otrzymał szturchańca w bok, co oznaczało: „Brawo, Kiciuniu, brawo, co to znaczy szkoła"!

Kislarski po raz pierwszy w życiu usłyszał głos ojca rosyjskiej demokracji. Tak go to zdumiało, że niezwłocznie wręczył Ostapowi pięćset rubli. Następnie zapłacił rachunek i, pozostawiwszy przyjaciół przy stoliku, pożegnał się, wymawiając się bólem głowy. Po upływie półgodziny wysłał do żony do Starogradu telegram:

„Jadę, twoja rada Krym, wszelki wypadek, szykuj koszyczek".

Długi niedostatek, w jakim przebywał Ostap Bender, wymagał natychmiastowej kompensaty. Dlatego też tego samego wieczora na górze restauracyjnej upił się wielki kombinator na umór i po drodze do hotelu omal nie wypadł z autobusu. Nazajutrz zrealizował stare swe marzenie. Kupił cudny szary centkowany garnitur. W garniturze tym było bardzo gorąco, lecz nosił go, mimo to, straszliwie w nim się pocąc. W magazynie konfekcji męskiej Tyfkooperatywy zaopatrzono Worobjaninowa w białe pikowe ubranie i marynarską czapkę ze złotą odznaką niewiadomego jacht-klubu. W stroju tym wyglądał Hipolit Matwiejewicz jak handlowy admirał - amator. Postawa nabrała sprężystości. Chód — pewności.

— Ach!—mówił Bender. — Pierwsza klasa! Gdybym był kobietą, to takiemu wspaniałemu, przystojnemu mężczyźnie, jak wy, dawałbym od zwykłej ceny osiem procent rabatu. Ach! Ach! Przy takim wyglądzie możemy się obracać w wielkim świecie! Czy potraficie obracać się, Kisa?

— Towarzyszu Bender! — powtarzał Worobjaninow.—A więc jak będzie z krzesłem? Trzeba dowiedzieć się, co z teatrem!

— Ho-ho! — odparł Ostap, tańcząc z krzesłem w dużym maurytańskim pokoju hotelu „Orient". — Nie dawajcie mi nauk, Kisa. Jestem teraz zły. Mam pieniądze. Lecz jestem wspaniałomyślny. Daję wam dwadzieścia rubli i trzy dni na splądrowanie miasta! Tak, jak Suworow!... Plądrujcie miasto, Kisa! Bawcie się!

I Ostap, kołysząc się w biodrach, zaśpiewał w szybkiem tempie:

Wieczorny dzwon, wieczorny dzwon,
Jak wiele wspomnień niesie on...

Przyjaciele hulali bez przerwy calutki tydzień. Admiralski strój Worobjaninowa upstrzyły różnobrawne plamy, a pstrokate centki na garniturze Ostapa rozlały się i utworzyły jedną wielką tęczową plamę.

— Bonżurek! — odezwał się ósmego dnia Ostap, który z racji kacenjameru wpadł na pomysł przeczytania „Zorzę wschodu". — Słuchajcie, pijanico, co piszą w gazecie rozumni ludzi: Słuchajcie!

KRONIKA TEATRALNA.

Wczoraj, 3 września, po zakończeniu występów w Tyflisie, Moskiewski Teatr Kolumba wyjechał na występy gościnne do Jałty. Teatr zamierza pozostać na Krymie do chwili rozpoczęcia zimowego sezonu w Moskwie.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7